NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU.
WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 25 (1469) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 26 STYCZNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 3 złote

Dewaluacja franka postanowiona pomimo sprzeciwu W. Brytanii

Nieudana misja Crippsa w Paryżu

Pomimo sprzeciwu rządu brytyjskiego, rząd francuski zdecydował się na przeprowadzenie dewaluacji franka. Odnośny projekt ustawy przedłożony będzie w poniedziałek Zgromadzeniu Narodowemu. Brytyjski minister skarbu Cripps, który specjalnie przybył do Paryża w celu skłonienia rządu francuskiego do zaniechania zamiaru dewaluacji franka, odleciał do Londynu po 24-godzinnych bezowocnych rokowaniach.

PARYŻ (SAP) — Rzecznik rządu francuskiego, podsekretarz stanu Abelin, oświadczył po nadzwyczajnym posiedzeniu rady ministrów, że w sobotę w nocy zostanie ogłoszona ostateczna decyzja w sprawie dewaluacji franka francuskiego.

W poniedziałek rząd wniesie do parlamentu projekt ustawy mającej na celu zwolnienie złota i dewiz zamrożonych przez rząd francuski w obcych krajach. Rzecznik dodał, że w brytyjsko - francuskich rokowaniach w sprawie dewaluacji franka okazało się, że „kompromis był niemożliwy".

Francja nie ma innego wyjścia z obecnej sytuacji finansowej.

W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że Francja uzyskała zapewnienie amerykańskiego poparcia w Międzynarodowym Funduszu Monetarnym. Żaden z oficjalnych przedstawicieli Francji nie chciał jednak potwierdzić tej wiadomości.

Cripps w Londynie

LONDYN (SAP). — Minister Cripps przybył w sobotę po południu na lotnisko Croydon, powracając z Paryża.

Po wyjściu z samolotu minister odmówił jakichkolwiek informacji. Natychmiast po przyjeździe Cripps udał się do gmachu ministerstwa skarbu.

Czyżby możliwość kompromisu?

WASZYNGTON (PAP) — Nagła audiencja ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie — Inverchapela u prez. Trumana wywołała wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych. Prezydent brał udział w posiedzeniu gabinetu, kiedy został powiadomiony o prośbie ambasadora przeprowadzenia z nim pilnej konferencji.

Przy rozmowie obecni byli również amerykański podsekretarz stanu Lovett oraz przedstawiciel Banku Brytyjskiego — Bolton, który jest ekspertem do spraw finansowych.

Ambasador brytyjski miał się zwrócić do Trumana i Lovetta **z prośbą o umożliwienie osiągnięcia kompromisu w prowadzonych obecnie rokowaniach w sprawie dewaluacji franka.**

Jubileusz „starego TUR-a"



Na zdjęciu: prezydium akademii TUR-owej zorganizowanej w 1932 roku z okazji „Dnia Młodzieży Robotniczej". Po środku siedzą Ignacy Daszyński i Stanisław Posner.

Węgry i Rumunia podpisały układ o wzajemnej pomocy

BUDAPESZT (PAP) — W sobotę podpisano w Budapeszcie układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Węgrami a Rumunią. Podpisy na dokumentach złożyli: w imieniu Rumunii — premier Groza, w imieniu Węgier — premier Dinnyes.

Uroczystość zawarcia sojuszu odbyła się w sali parlamentu.

Układ zawierający 7 artykułów, przewiduje, że oba państwa odbywać będą wspólne narady we wszystkich dotyczących je sprawach o znaczeniu międzynarodowym. Każda ze stron zobowiązuje się udzielić drugiej niezwłocznej pomocy wojskowej w wypadku zaatakowania jej przez Niemcy lub jakiekolwiek inne państwo. Żadna z układających się stron nie weźmie udziału w jakimkolwiek przymierzu, lub akcji skierowanej przeciwko drugiej stronie.

Prezydent Węgier o układzie

BUDAPESZT (PAP) — Prezydent Węgier Tildy wydał przyjęcie na cześć rumuńskiej delegacji rządowej, w czasie którego wygłosił przemówienie.

„Układ węgiersko - rumuński — powiedział prezydent — opiera się na szczerym pragnieniu pokoju i zrozumieniu idei współpracy w dziedzinach politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej". Tildy oświadczył następnie, że Węgry potrafiły wyciągnąć wnioski z błędów przeszłości i że podobne błędy nie będą już nigdy miały miejsca.

Zapowiedź konferencji siedmiu po przemówieniu Bevina

PARYŻ (PAP). Pisma paryskie donoszą, iż w najbliższym czasie zwołana zostanie konferencja 7 państw zachodnio-europejskich, poświęcona zawarciu sojuszu, analogicznego do układu francusko-angielskiego w Dunkierce. W konferencji, która ma się odbyć w Londynie lub w Paryżu wezmą udział: W. Brytania, Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg, Włochy i Portugalia.

PARYŻ (PAP). Komentując przemówienie Bevina, prasa paryska pisze z dużą dozą sceptycyzmu o perspektywach współpracy gospodarczej w ramach projektowanego sojuszu 5-ciu państw zachodniej Europy.

LONDYN (SAP). Radio moskiewskie, komentując mowę Bevina stwierdza, że jest ona zasłoną dymną, mającą osłonić utworzenie Bloku Zachodniego.

Nacjonalizacja przemysłu gazowego

LONDYN. Opublikowano tu projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu gazowego. Według przewidywań, projekt napotka na silną opozycję w parlamencie.

Grecka Armia Ludowa zwycięża w górach Macedonii

BELGRAD (SAP) — Radio Wolnej Grecji donosi, że oddziały Armii Ludowej zaatakowały garnizon wojsk rządowych w Indomenii w zachodniej Macedonii. Po ciężkiej walce miasto zostało zdobyte. Straty oddziałów rządowych wyniosły 40 zabitych i rannych.

Grupa dywersyjna Armii Ludowej wysadziła w powietrze odcinek linii kolejowej Ahra - Armisa. Tego samego dnia oddziały wojsk gen. Markosa po zaciętej walce, zdobyły trzy wioski na odcinku Verije. Zdobyto wiele moździerzy produkcji angielskiej.

Oddziały dywersyjne wysadziły w powietrze trzy mosty na drodze Verije — Nausa.

Czołowi działacze PPS referują wyniki XXVII Kongresu na zebraniach aktywów

Wczoraj w teatrze „Scala" w Krakowie odbyło się posiedzenie wojewódzkiego aktywu PPS łącznie z aktywem spółdzielczym przy udziale przewodniczącego Rady Naczelnej PPS tow. wicemarszałka Stanisława Szwalbe oraz sekretarz CKW PPS tow. Tadeusza Ćwika. Na porządku dziennym znalazły się referaty sprawozdawcze z XXVII Kongresu PPS, dotyczące sytuacji politycznej, międzynarodowej i wewnętrznej oraz referat sprawozdawczy z Kongresu Spółdzielczego. Sala wypełniona po brzegi aktywistami, którzy przybyli tu w liczbie ponad tysiąc, urządziła gorącą owację tow. Szwalbe i tow. Ćwikowi.

Posiedzenie aktywu zagaił tow. Zweffer, po czym zabrał głos, witany oklaskami, przewodniczący Rady Naczelnej, tow. Szwalbe.

Na wstępie swego referatu tow. wicemarszałek Szwalbe z zadowoleniem podkreślił fakt uczestniczenia w obradach aktywu spółdzielczego.

Omawiając następnie sprawy polityki zagranicznej, tow. wicemarszałek Szwalbe zanalizował szczegółowo wygłoszony na ten temat na Kongresie obszerny referat tow. ambasadora Lange.

Państwo polskie, a więc i Polska Partia Socjalistyczna — stwierdził mówca — za wytyczne polityki zagranicznej przyjęła z jednej strony popieranie wszystkich sił pokoju i postępu, z drugiej zaś zwalczanie wstecznictwa, międzynarodowej reakcji, ofensywy amerykańskiego kapitalizmu.

Granice zachonie gwarancją suwerenności

Jednym z zasadniczych postulatów Polskiej Partii Socjalistycznej jest niepodległość i suwerenność, zarówno polityczna, jak i gospodarcza Polski. Suwerenność tę gwarantują nasze granice zachodnie, oparte na Odrze, Nysie i Bałtyku, granice stanowiące jednocześnie gwarancje pokoju europejskiego, a więc i światowego.

Z drugiej strony granice te tworzą z naszego kraju państwo przyszłości, państwo wielkich możliwości, zapoczątkowanych przeprowadzeniem podstawowych reform społecznych i gospodarczych rozwijanych w ramach gospodarki planowej. I dlatego w polityce zagranicznej wiązać musimy się z narodami, które stanowią gwarancję naszych granic i naszej suwerenności. Politykę naszą oparliśmy dlatego w pierwszym rzędzie na sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim, na przyjaźni z innymi postępowymi narodami. „Zachodnie" koncepcje Trumana czy Marshalla, muszą napotkać na nasz opór i naszą zdecydowaną krytykę, jako koncepcje wrogie, zagrażające polskim państwowym i socjalistycznyym postulatom. Interesy Polski i Socjalizmu, to interesy pokoju i demokracji.

Przechodząc do zagadnień gospodarczych tow. wicemarszałek Szwalbe omówił kilka najważniejszych kwestii, stanowiących przedmiot obrad Kongresu i zawartych w tezach gospodarczych referatu kongresowego tow. min. Rapackiego.

Współzawodnictwo pracy

Tow. Szwalbe w pierwszym rzędzie podkreślił konieczność kontynuowania dotychczasowej polityki gospodarczej opartej na koncepcji gospodarczej państwa ludowego, kierującego się planowością w swych poczynaniach. Podstawą realizacji tej koncepcji jest wykonanie, własnymi siłami, planu trzyletniego, realizacja którego możliwa jest jedynie przy powszechnym zrozumieniu i dużym wysiłku świata pracy. **Dlatego też PPS kładzie tak silny nacisk na współzawodnictwo pracy we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego.**

Reasumując swoje wywody tow. Szwalbe powiedział:

„Jako socjaliści zdajemy sobie dobrze sprawę z wielkiej ważności poruszonych na Kongresie zagadnień. PPS walczy o Socjalizm, realizujący wszystkie codzienne postulaty świata pracy".

Po tow. Szwalbe przemawiał sekr. CKW tow. Ćwik. Streszczenie przemówienia tow. Ćwika podamy jutro.

Rezolucja

Na zakończenie zebrania przyjęta została następująca rezolucja:

Aktyw wojewódzki PPS zebrany w Krakowie w dniu 24.1 1948 r. protestuje przeciw wystąpieniu Bluma, które do Ziem Odzyskanych uderza w podstawowe interesy Ludowej Polski, polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego. Wystąpienie to ujawniło ponownie uległość prawicowych przywódców francuskiej partii socjalistycznej wobec imperializmu dolarowego.

Obserwując wspólną walkę socjalistów i komunistów włoskich z imperializmem i reakcją, jesteśmy pewni, że i ten przykład wpłynie na drodzenie socjalizmu francuskiego w oparciu o szczere, proletariackie, rewolucyjne i jednolitofrontowe elementy francuskiej partii socjalistycznej. Wierzymy w zwycięstwo sztandarowego hasła rewolucyjnego socjalizmu światowego „proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

W ramach ogólnokrajowej akcji poświęconej omówieniu XXVII Kongresu PPS odbyła się dnia 24 bm. w sali Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi konferencja aktywu PPS. W konferencji wziął udział przedstawiciel władz centralnych Partii tow. min. Osóbka - Morawski, członek Komisji Politycznej.

(Dokończenie na str. 3)

Przed Polakami z Westfalii otwiera się droga do kraju

Sojusznicza Rada Kontroli w Berlinie odpowiada na noty polskie

Sprawa repatriacji Polaków z Westfalii, która od dłuższego czasu wywołuje w kraju zrozumiałe poruszenie, wkracza na właściwe tory. Sojusznicze władze okupacyjne w Niemczech oświadczyły, że ustosunkowują się pozytywnie do zagadnienia powrotu Westfalaków do Polski. Brytyjczycy zobowiązali się nie sprawiać trudności przy zwalnianiu Polaków z pracy.

BERLIN. (PAP). W odpowiedzi na noty polskie w sprawie repatriacji Westfalaków — Dyrektoriat Polityczny Sojuszniczej Rady Kontroli zakomunikował Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, że władze sojusznicze ustosunkowują się życzliwie do sprawy powrotu Westfalaków i w miarę możności ułatwią im spełnienie ich życzeń.

Dyrektoriat Polityczny cytuje równocześnie zastrzeżenia brytyjskich władz okupacyjnych, które gotowe są zezwolić na powrót poszczególnych Westfalaków do Ojczyzny, jeżeli nie są oni zatrudnieni na „istotnych odcinkach pracy". Władze brytyjskie zobowiązały się interpretować liberalnie pojęcie „istotnych odcinków pracy".

Repatriacja dzieci polskich

BERLIN. (PAP). W Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie odbyła się w dniu 23 bm. konferencja prasowa, na temat szeregu spraw Polski na terenie Niemiec.

Attaché prasowy Misji przedstawił sprawę repatriacji dzieci niemieckich z Polski w związku z tendencyjnymi kłamstwami niektórych pism niemieckich na ten temat. Pisma te, podały, jakoby władze polskie miały odmówić wydania dzieci niemieckich. W istocie przygotowany został już specjalny pociąg z tymi dziećmi, jednakże nie uzyskano od władz okupacyjnych w strefie brytyjskiej zezwolenia na wjazd transportu.

W odróżnieniu od sfałszowanych wiadomości na temat losów dzieci niemieckich w Polsce, zagadnienie dzieci polskich, przebywających nadal na terenie Niemiec jest bez porównania poważniejsze. W czasie okupacji wywiezione zostało na tereny b. Rzeszy znacznie więcej niż 100 tysięcy dzieci polskich. Niestety anglosaskie władze okupacyjne utrudniły akcję odnajdywania tych dzieci. Pomimo to Polska Misja Wojskowa w Berlinie zdecydowana jest kontynuować rozpoczętą akcję.

Zwrot zrabowanego złota

Attaché omówił dalej zagadnienie zwrotu złota i kosztowności, zrabowanych obywatelom polskim w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Ilość zrabowanego złota ocenia się na 100 ton. Znajduje się ono we Frankfurcie n/Menem.

Sprawa ekstradycji zbrodniarzy

Omawiając sprawę ekstradycji zbrodniarzy wojennych i tych przestępców, którzy popełnili zbrodnie w Polsce, rzecznik Misji przedstawił następujące cyfry: W okresie do dnia 1 listopada 1947 r. wydano Polsce ogółem 1602 osoby podejrzane o popełnienie zbrodni wojennych. Z liczby tej osądzono 135 osób, z których, mimo ogromu zbrodni popełnionych przez hitlerowców w Polsce, zaledwie 27 skazano na karę śmierci, 30 zaś uniewinniono.

Ministerstwo Pracy dba o bezpieczeństwo górników

Zarząd Główny Związku Zawodowego Górników otrzymał z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dotację w wysokości 5-ciu miln. zł. na akcję bezpieczeństwa i higieny pracy.

W związku z tym odbyło się pierwsze posiedzenie komisji powołanej do opracowania planu najwłaściwszego wydatkowania wspomnianej sumy. Postanowiono zorganizować szereg kursów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przeprowadzić akcję odczytową w poszczególnych zakładach.

Rekord wydobycia węgla w kopalni „Katowice"

Kopalnia „Katowice" osiągnęła w roku 1947 — 963.159 ton wydobycia węgla kamiennego, co stanowi najwyższy uzyskany dotychczas wynik produkcyjny.

Podczas, gdy w roku 1945 wydobycie tej kopalni wyniosło 397.168 ton, w roku 1946 wysiłek załogi i przeprowadzone usprawnienia przyczyniły się do podniesienia produkcji do 773.841 ton.

Pierwsza próba promu w Swinoujściu

W dniu 23 b. m. zawinął do Swinoujścia na specjalne miejsce przy stacji Odra szwedzki prom „Drottning Victoria" i zabrał polskie wagony towarowe z węglem, eksportowanym do Szwecji. Było to pierwsze próbne przycumowanie promu. Normalny ruch Trelleborg (Szwecja) — Swinoujście rozpocznie się od 20 lutego r.b.

Dziś TUR obchodzi 25-lecie swego istnienia

z tej okazji → **Na uroczystej akademii w sali Teatru Polskiego o godz. 10.30 przemawiać będą tow. W. Sokorski i tow. A. Krygier**

Na stronie 4 i 5 znajdą czytelnicy artykuły omawiające dorobek Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

Nowa afera szpiegowska w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Czechosłowackie ministerstwo obrony narodowej i spraw wewnętrznych opublikowały wspólny komunikat o wykryciu nowej afery szpiegowskiej. Aresztowano 15 osób, m. in. oficerów armii. Aresztowani przekazywali informacje, dotyczące czechosłowackich sił zbrojnych i przedsiębiorstw o znaczeniu wojennym, niemieckiej organizacji szpiegowskiej, pozostającej pod kierownictwem oficera wywiadu jednego z państw zachodnich.

Premier Iraku wraca do Bagdadu

LONDYN (PAP). Premier Iraku Dżabir, który podpisał niedawno nowy sojusz anglo-iracki, udał się w sobotę w powrotną drogę do Bagdadu. Premier wystąpi w parlamencie w obronie podpisanego traktatu. Jak wiadomo, w Bagdadzie na tym tle doszło do krwawych demonstracji antybrytyjskich.

Bach będzie wydany władzom polskim

W poniedziałek wyjeżdża do Niemiec dyrektor Głównej Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, ob. Gumkowski.

Ob. Gumkowski przeprowadził szereg konferencji z władzami alianckimi w celu jaknajszybszego wydania Polsce generałów niemieckich, winnych zburzenia Warszawy z gen. von dem Bachem na czele.

Dziś w numerze

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 25 Warszawa, 25 stycznia 1948 Rok 54

Zapora czy Socjalizm

UZASADNIAJĄC „Plan Marshalla" przed Kongresem Stanów Zjednoczonych, amerykański Departament Stanu przedstawił Izbie Reprezentantów obszerny memoriał polityczny, w którym znalazło się m. in. następujące zdanie: „Socjaliści europejscy stanowią jedną z najskuteczniejszych zapór przeciwko komunizmowi". W amerykańskiej. terminologii politycznej oznacza to, że socjaliści europejscy traktowani są tam obecnie, jako sojusznik w walce z rewolucją społeczną i jako narzędzie kontr-ofensywy kapitalistycznej. Tragedia socjalizmu europejskiego polega na tym, że w Europie zachodniej znajdą się niezawodnie partie, noszące nazwę socjalistycznych, które tę opinię amerykańskiego Departamentu Stanu uznają za najwyższą pochwałę. My uważamy ją za obelgę dla każdego uczciwego socjalisty. Niemniej jednak, wydaje nam się, że zasługuje ona na bliższą uwagę.

Gdy Stany Zjednoczone rozpętały kampanię przeciwko radykalnym ruchom społecznym w Europie, proklamując t. zw. Doktrynę Trumana, szukały sojuszników przede wszystkim w obozie jawnej reakcji. Tak więc w Anglii stawiały na konserwatystów, we Francji na ruch katolicko-ludowy, w Niemczech i Austrii na chrześcijańskich demokratów, we Włoszech na De Gasperi'ego, w Grecji na monarchistów i faszystów, w Polsce na Mikołajczyka, na Węgrzech na Nagy'ego. Obawa przed najlżejszym odcieniem radykalizmu społecznego była u Amerykanów tak silna, że padali często ofiarą mistyfikacji. Dość powiedzieć, że przez pewien czas urzędnicy amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech lękali się partii Schumachera, uważając ją za stronnictwo społecznie-radykalne. Wystarczyło słowo „socjalizm" w nazwie.

Z tej „dziecięcej choroby" dyplomacja amerykańska wyleczyła się dość szybko. Niektóre partie socjalistyczne zachodu ułatwiły jej znakomicie kurację. Polityka brytyjskiej Partii Pracy, francuskiej SFIO, socjalistów holenderskich, belgijskich czy duńskich nie pozostawiała żadnej wątpliwości. Na walorach Schumachera poznałoby się, oczywiście, nawet dziecko. Wślad za postępami tej edukacji nastąpiła zmiana kursu polityki amerykańskiej wobec partii prawicy socjalistycznej. Owocem — ścisłe zbliżenie i cytowana przez nas na wstępie opinia Departamentu Stanu.

W JEDNYM tylko punkcie dyplomacja amerykańska zawiodła się. Okazało się, bowiem, że są w Europie „socjaliści" i socjaliści. Pierwsze rozczarowanie w Europie Zachodniej nastąpiło we Włoszech. Partia socjalistyczna Włoch oparła się kuszeniu szatana i kroczy zdecydowanie po linii rewolucyjnego socjalizmu, w jednolitym froncie z partią komunistyczną. Nie dalej jak dwa dni temu kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej uchwalił kontynuowanie jednolitego frontu, wspólną listę wyborczą z komunistami i udział parti w Ludowym Froncie Demokratycznym. Większością 700.00 głosów przeciwko 4.000 partia odrzuciła Plan Marshalla. Nie ulega wątpliwości, że po zgraniu karty Mikołajczyka i Nagy'ego Amerykanie zastanawiali się nad możliwością penetracji politycznej w szeregach socjalizmu środkowo i wschodnio-europejskiego. Obrachunek robiony był oczywiście bez gospodarza. Partie socjalistyczne krajów demokracji ludowej okazały się niedostępne dla intryg, doktryn i planów z tamtej strony Atlantyku.

SZCZEGÓLNIE dobitną odpowiedzią był tu wrocławski Kongres PPS, który w jednomyślnie powziętych uchwałach wyznaczył miejsce Partii po lewej stronie barykady. Aprobując uchwały październikowe CKW w sprawie polityki zagranicznej i uchwały Rady Naczelnej z czerwca ub. r. Kongres stwierdził, że PPS kroczy w jednolitym froncie z bratnią PPR ku Socjalizmowi w Polsce, że dąży do urzeczywistnienia jednolitego frontu na skalę międzynarodową, że w pojedynku między obozem postępu i pokoju, a obozem wojny i reakcji — PPS staje w szeregach obrońców pokoju, w potężnej koalicji, zgrupowanej wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Uchwały najwyższych organów partyjnych i praktyka polityczna PPS są wyrazem głębokiego, rewolucyjnego przeświadczenia, że naczelnym obowiązkiem ruchu socjalistycznego jest przeciwstawienie się kontr-ofensywie amerykańskiego kapitalizmu. I dlatego uważamy, że ci, których amerykański Departament Stanu traktuje jeko „najskuteczniejszą zaporę przeciwko komunizmowi", zgubili socjalistyczne drogowskazy i znajdują się na pochyłej drodze katastrofy politycznej. Prawica socjalistyczna stała się zaporą — myśmy wybrali Socjalizm.

Tam gdzie nie dotarła rewolucja

O demokratyczną praworządność

Napisał LEON CHAJN

Wiceminister Sprawiedliwości

Jest w Polsce poważny wycinek życia państwowego, który dotąd, pomimo upływu przeszło trzech lat od historycznych dni lipcowych — nie został objęty rewolucyjną świadomością. Tym doniosłym wycinkiem naszego życia państwowego, śmiem twierdzić, jest wymiar sprawiedliwości.

Zmieniło się wiele w Polsce w życiu robotnika, w życiu chłopa, w pozycji fabrykanta i obszarnika. W wyniku wstrząsu, spowodowanego podziałem ziemi wśród bezrolnych lub małorolnych ,wskutek dopuszczenia robotników do współgospodarowania fabrykami i warsztatami — wzrastała i pogłębiała się świadomość rewolucyjna tej olbrzymiej masy narodu. Do procesu tego wprzągnięci zostali inżynierowie, technicy, agronomi i część inteligencji, związana z procesami produkcyjnymi. Inaczej zrozumiał skutki polskiej rewolucji obszarnik i fabrykant. Ale zrozumiał lub musi zrozumieć. Dotarła świadomość rewolucyjna do pracownika administracji państwowej. Nie tylko dlatego, że na stanowiskach ministrów, wojewodów, starostów i naczelników wydziałów znaleźli się robotnicy i chłopi. Dotarła dlatego też, że w pracy swojej spotkali się z nowymi formacjami samorządu terytorialnego, opartego o rzeczywistą kontrolę społeczną w postaci rad narodowych, związków zawodowych i organizacyj społecznych.

Zmienia się pozycja kupca i rzemieślnika w Polsce, których działalność gospodarcza jest podporządkowana interesom zbiorowości, co nie przekreśla ich indywidualnych uprawnień do własności. Wartość ich działalności jest o tyle pozytywnie oceniana i tolerowana, o ile zawiera elementy funkcji społecznej. Zaczynają rozumieć istotę dokonanych zmian w Polsce pracownicy szkół i uniwersytetów, bo mury ich uczelni zapełniają się coraz częściej nowym elementem, rzadko przed wojną spotykanym — synami i córkami robotników, chłopów, inteligentów pracujących. Zaczynają rozumieć, bo zmieniają się programy nauczania, bo innej problematyki domagają się ławy szkolne i uniwersyteckie.

A w sądzie?

Ludzie sprzed wojny

Do sądu przyszli ci sami ludzie, którzy tam pracowali przed wojną. Ci ludzie w zasadzie posługują się przedwojennymi przepisami prawnymi. Ci ludzie posługują się przedwojennymi narzędziami pracy.

A trzeba pamiętać, że przedwojenne przepisy prawne chroniły interes klasy, którą polska rewolucja bezpowrotnie pozbawiła władzy w Polsce. Należy pamiętać, że narzędzia pracy (ustrój sądowy, procedura) były dostosowane do warunków liberalizmu politycznego i gospodarczego, przekreślonego manifestem lipcowym i trzyletnim dorobkiem obozu polskiej demokracji.

Ludzie. Zostali ludzie, którzy dużą część swej pracy zawodowej poświęcili walce z ustrojem, budowanym dzisiaj olbrzymim wysiłkiem mas ludowych.

Specyficzny układ sił w momencie dokonywającej się rewolucji pozostawił tych ludzi przy pracy. Zostając w sądownictwie Polski powojennej — nie cieszyli się oni jednak pełnym zaufaniem polskiej demokracji; okazano im tylko częściowe zaufanie na kredyt. Nie ulega wątpliwości, że nie wszyscy na ten kredyt zaufania zasłużyli. Zostali w aparacie sądownictwa i tacy, którzy w tym aparacie pozostać nie powinni. Ci wyjdą z tego aparatu. Zastąpią ich inni, których postawa świadczy o dobrej woli, i którzy pragną tą postawą zadokumentować swoje przywiązanie i współuczestnictwo w budowie Nowej Polski.

O rewolucję w sądzie

Ale trzeba im stworzyć warunki dla umożliwienia okazania tej postawy. Trzeba ułatwić tym ludziom rewolucyjne rozeznanie. Trzeba wprowadzić rewolucję do sądu. Trzeba im dać demokratyczne prawo i demokratyczne narzędzia pracy. Nie można całego sądownictwa określać mianem reakcjonistów, a przecież usuwając rzeczywistych reakcjonistów z sądownictwa nie nadamy jeszcze w ten sposób pozostałym demokratycznego oblicza.

Demokratyczny charakter działalności sądów wojskowych i komisji specjalnej do walki ze szkodnictwem gospodarczym nie tylko jest oparty na elemencie ludzkim, który tam pracuje. Mieliśmy niejednokrotnie możność zaobserwowania, że „reakcyjny" sędzia, czy prokurator z sądownictwa powszechnego, gdy przechodził do Komisji Specjalnej, czy Sądu Wojskowego pracował i pracuje tam jak szczery i uczciwy demokrata. Sądy powszechne też chcą z całą surowością prawa zwalczać nadużycia i szkodnictwo gospodarcze. Chcą zwalczać bandytyzm polityczny. Dzisiaj nie mogą tego robić.

W głośnej sprawie o nadużycia popełnione w 1945 r. w toku akcji okazania pomocy ludności Kielecczyzny — obaj oskarżeni Łupiński i Żerański zostali skazani na najwyższy wymiar kary 12 i 15 lat więzienia. Ale karę dostali po dwóch latach od momentu popełnienia przestępstwa. I sprawa nie jest prawomocnie osądzona. Będzie apelacja, kasacja. Zakończy się ta sprawa prawdopodobnie w 1949 r., t. j. po 3 — 4 latach. Oto skuteczność drogi sądowej w zwalczaniu szkodnictwa gospodarczego. Ta sama sprawa w Komisji Specjalnej bez naruszenia podstawowych zasad praworządności może być zakończona prawomocnym orzeczeniem po 2 — 3 miesiącach.

137 dni i 3 dni

Najbłahsza sprawa o pędzenie bimbru w sądzie powszechnym przy wyidealizowanych warunkach pracy — musi trwać 137 dni. W Komisji Specjalnej może być zakończona po 2 — 3 dniach.

Gdy Minister Przemysłu z trybuny sejmowej nawołuje do szybkiej represji karnej dla spekulantów — powszechny wymiar sprawiedliwości może okazać tę pomoc z realnymi skutkami po 2-ch latach. Bo trzyinstancyjny proces, bo procedura stwarza przywileje dla oskarżonego i niesumiennego dłużnika — w kierunku przewlekania procesu i przekreślenia skuteczności drogi sądowej. Demokratyczny sąd — to nie tylko demokratyczny sędzia — to także demokratyczne prawo, demokratyczny ustrój sądowy i demokratyczna procedura. Tego nam brak w sądownictwie powszechnym.

W czasie sesji budżetowej w Sejmie; jeszcze w czerwcu ubiegłego roku w swoim expose Premier Rządu — Cyrankiewicz oświadczył m. in.: „Ministerstwo (Sprawiedliwości) opracowuje reformę ustroju sądownictwa dla dostosowania przestarzałych form ustrojowych i proceduralnych — do nowych warunków budowy naszego bytu państwowego na zasadach uspołecznionej i planowej gospodarki". W praktyce oznacza to: nadanie sądownictwu walorów: wysokiego poziomu pracy, szybkości i skuteczności drogi sądowej. Te podstawowe elementy można osiągnąć przez skrócenie toku instancyj sądowych w sprawach cywilnych i karnych do dwóch, ujednolicenie i podniesienie poziomu orzekania pierwszej instancji, przekształcenie Sądu Najwyższego z kasacyjnego na kasacyjno - rewizyjny i dostosowanie tak procedury karnej, jak i cywilnej, do wyżej ustalonych wymogów (uniemożliwienie przewlekania procesu i pozbawienie jej zbytniej formalistyki).

Sprawa ta dotąd spoczywa wyłącznie w rękach prawników.

Wydaje mi się, że sprawa ta nie jest sprawą wyłącznie prawników. Głos winni zabrać politycy, społecznicy, zwykli prości ludzie. Ta sprawa żywotnie interesuje prostych ludzi. Prosty człowiek w Polsce pragnie, aby karząca ręka szybko dosięgnęła spekulanta, lichwiarza, złodzieja i szkodnika. Prosty człowiek chce, aby jego żywotne interesy sporne o krowę, o mieszkanie, o należność za pracę, o wynagrodzenie szkód wyrządzonych, o rozwód — były szybko i tanio rozstrzygane przez sądy.

Ujednolicenie sądownictwa

Interes tych prostych ludzi, interes naszego Państwa, demokracji, wymaga, aby wyjątkowe formy sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez nadzwyczajne komisje różnego typu, przez sądy wojskowe w odniesieniu do ludności cywilnej — zostały jak najszybciej zlikwidowane. Aby postulat naszego Sejmu, wyrażony w art. 25 *) uchwalonej konstytucji — został jak najszybciej zrealizowany.

Wtedy procesowi normalizacji i stabilizacji dokonywającej się na wielu odcinkach naszego życia państwowego, — będzie towarzyszył proces gruntowania się demokratycznej praworządności.

---

*) Art. 25 Ustawy Konstytucyjnej z dn. 19 lutego 1947 r. powiada: „Ustawy określają ustrój i zakres właściwości sądów oraz sposób przejęcia przez sądownictwo powszechne całego wymiaru sprawiedliwości".

Uwaga Red.

Na marginesie

Gestapowskie migdałki i „poniemiecki" Daszyński

Nikt z nas, warszawiaków i warszawskich dziennikarzy nie powinien być podobny do Buddy, który siedzi wpatrzony we własny pępek, w przekonaniu, że to jest właśnie środek świata. Dzieją się w naszej Warszawie co prawda rzeczy ważne, doniosłe, wiekopomne, odbijające się tysięcznym echem na cały kraj...

Na prowincji natomiast dzieją się rzeczy... wesołe.

Przeczytałem jedno bardzo miłe pismo, bratnie, socjalistyczne pismo. Dostarczyło mi ono olbrzymiej dozy wesołości, co prawda... z łezką.

Dowiedziałem się z niego, że Niemcy czcili Ignacego Daszyńskiego i to przez cały czas panowania hitleryzmu. Skąd to stwierdzenie? Bardzo po prostu. Dziennik ów podaje do wiadomości fakt, zapisania przez urzędnika Urzędu Likwidacyjnego portretu Daszyńskiego, jako... sprzętu poniemieckiego. Może jednak naprawdę „te Niemce nie były takie złe", jeśli rzeczywiście wisiał u nich tu i ówdzie portret Daszyńskiego. Tylko drobne zastrzeżenie. Jeśli by się okazało, że Niemcy JEDNAK byli źli — to jednocześnie bardzo zły musi być ów urzędnik Urzędu Likwidacyjnego.

Pisze dalej ten sam autor o fakcie znalezienia gdzie indziej niesłychanie cennych nut w ośrodku opieki społecznej, gdzie używano ich do... podkładania pod nocniczki dzieci, czystości gwoli. Przytaczając nazwy słynnych utworów zauważa: „szukałem ich nadaremnie w Paryżu u największego wydawcy, Duranda i nie znalazłem. Znalazłem je wreszcie pod nocnikiem".

O dwóch wyżej przytoczonych faktach dziennik donosił z ironią, nieco zaprawioną goryczą. Ale już zupełnie na serio podaje wiadomość o odroczeniu przez sąd w Gdyni sprawy niejakiego Raulina. Co zawinił Raulin, że go chcą w Gdyni sądzić? Dziennik stwierdza: był przed wojną członkiem wywiadu niemieckiego, podczas okupacji natomiast podpisał volkslistę nr 1 i wstąpił na służbę do Gestapo.

Prokurator zarzuca mu w akcie oskarżenia należenie do hitlerowskiej organizacji Gestapo, chodzenie w mundurze z trupią główką, znęcanie się nad Polakami, selekcjonowanie więźniów do Piaśnicy. Rejestr „zasług" Raulina jest, jak widać, wcale spory.

Ponieważ ufamy, że prokurator nie trudził się nad sporządzeniem aktu oskarżenia na podstawie plotek i, że dochodzenie musiało dać mu pewne materiały — zapytać bierze ochota, gdzie ten Raulin siedzi obecnie i jaki to nieporządek administracji więziennej sprawił, że nie został dostarczony na rozprawę w sądzie gdyńskim, która to rozprawa właśnie dla braku oskarżonego nie odbyła się.

Nie było, Czytelnicy, żadnego nieporządku w więzieniu. Bo Raulin w więzieniu nie siedzi. Raulin siedzi natomiast w Katowicach i stamtąd przysyła zaświadczenie lekarza, że ma... chore migdałki, że jest ogólnie wyczerpany i nie będzie mógł przybyć na rozprawę.

Co robi Raulin w Katowicach? Czym się gestapowiec Raulin w Katowicach zajmuje? Na to odpowiedzi nie znajdujemy i sądzimy, że żadna odpowiedź nie byłaby dla nas zadawalająca.

Zasady postępowania karnego uczą nas, że stosuje się areszt prewencyjny w wypadku obawy uchylenia się od wymiaru sprawiedliwości, obawy wpływania na świadków. Raulin na sprawę już się nie stawił, a jeden ze świadków oskarżenia stwierdził, że grożono mu śmiercią, jeśli będzie zeznawał dla Raulina niekorzystnie.

Co gestapowiec Raulin z Gdyni robi w Katowicach?

(GRUDA)

Zamówienie społeczne

Jan Dąbrowski

Znaczenie społeczne wszelkich gałęzi sztuki nie ogranicza się jedynie do bezpośredniej wartości propagandowej danego dzieła. Zarówno jednostka tworząca, jak i jednostka „konsumująca" sztukę wywiera poważny wpływ na kierunek rozwoju. Przy całej bowiem niezależności, przy wszelkim rewolucjonizmie sztuki, — istnieje niezawodnie pewien merkantylny wpływ społeczeństwa na to, co się tworzy, — takie sobie, zredukowane i wynaturzone może, „zamówienie społeczne".

Obserwować mogliśmy te rzeczy, studiując pewną synchroniczność stylów i tematyki poszczególnych gałęzi sztuki z panującymi ustrojami. Obserwować, aż do stwierdzenia, że sztuka służyła danemu ustrojowi, oczywiście dzięki temu, że właśnie taki „służący" gatunek dzieł sztuki miał popyt, trafiał w te środowiska, w których mógł liczyć na zbyt i na konserwację.

Średniowieczna sztuka rycerstwa, pieśni sławiące wierność rycerzą wobec księcia, wierność sługi wobec pana, wierność żony wobec męża, ruszającego na dalekie wyprawy, w oprawie gotyku, niby drogowskazem bijącego w niebo, aby tam polecić ludziom oczekiwać nagrody za wyrzeczenia w imię tych właśnie cnót poniesione — oto jeden przykład. Sensualna sztuka Odrodzenia, radosna i zmysłowa, — to wykwit epoki, kiedy już nie rycerz był bezspornym władcą ziemi, ale kupiec. Już nie uciechy silnych mięśni, ale uciechy wysubtelnionych zmysłów, były tematem zarówno malarstwa, jak i pieśni.

Najbardziej może jaskrawo widać to w malarstwie holenderskim, gdzie tematyka rycersko - feudalna znika całkowicie, gdzie natomiast poczciwe życie mieszczańskie, jego n... myślne uroki i zabawy, stają się niemal wyłącznym tematem.

Dekadencja feudalnej burżuazji francuskiej, zwyrodnienie arystokracji, znajduje wyraźne odbicie w próbach upodobnienia się do chłopów, w szukaniu dla swego zwiotczałego ciała przebrania, które wniosłoby ułudę tężyzny, świeżości. I oto tysiące zblazowanych markizów przebiera się za pasterzy, a setki malarzy utrwala tę modę dla przyszłych pokoleń, jako styl owej epoki.

Jeśli ktoś nie widzi łączności pomiędzy triumfalnym pochodem przez świat w naszej erze maszyny i jej naśladowaniem poprzez kubizm, futuryzm w malarstwie, w literaturze, poprzez jazz w muzyce — to chyba nigdy nie był pod rzeczywistym urokiem maszyny.

Wkroczenie na arenę dziejów świata nowej klasy — proletariatu — odbiło się również zdecydowanie na tematyce sztuki. Tak nazywana literatura proletariacka, literatura, której ideologia, tendencja, a nieraz i tematyka wiązały się z walką proletariatu o wyzwolenie, stała się bezwzględnie cennym orężem propagandy ideałów przełomu społecznego, budziła świadomość, bunt przeciw krzywdzie, zwracała umysły w stronę, w którą dotąd zbyt często spoglądać nie pozwalano i spoglądać „nie wypadało". (Czyż bowiem dawne to czasy, kiedy u nas w Polsce krytycy twierdzili, że tematem książki mogą być jedynie przeżycia „urodzonych"?).

Zaobserwować można jedno zjawisko. Im bardziej organizuje się społeczeństwo kulturalnie, im bardziej sztuka jest masowa, — tym wyraźniej staje się tendencyjna.

Niesłychanie ciekawa jest obserwacja, pod tym kątem widzenia, nowej, związanej z naszą erą, dziedziny sztuki, — sztuki filmowej. W kraju, gdzie najbardziej się rozwinęła, ulega ona ograniczeniom niesłychanie drobiazgowym. Tendencja filmów amerykańskich jest schematycznie ścisła. Moc i przemoc klas posiadających, milionerskich kół, zaznaczona jest niesłychanie wyraźnie. Cnoty, dzięki którym ktoś — jednostka — może zbliżyć się do nich, być przyjęty w krąg „wielkich", wyliczone i pokazane są najdokładniej w świecie. A cnoty te — to wszystko, tylko nie śmiała myśl, duch buntu, nieposzanowanie dla potęgi złota.

W ten sposób rozrywka niewinna, rozrywka „masowego spożycia", staje się narzędziem utrzymania porządku społecznego. Tak jak kiedyś mówiono, że w dziele utrzymania porządku społecznego jeden ksiądz wystarczy za kilkunastu żandarmów, tak dzisiaj jeden film wystarczy za wiele, bardzo wiele, drukowanej propagandy, za całe kompanie żandarmów starego ustroju. A społeczeństwo, chowane właśnie w taki sposób, przyzwyczaja się do zwracania uwagi na komendę na te zagadnienia, które są wygodne dla dysponentów władzy.

Takie metody asenizacji społecznej, takie metody kanalizowania wrodzonych każdemu człowiekowi tęsknot za lepszem, za pięknem i za... wygodą oczywiście wychowują specjalny typ człowieka. Wzór mamy gotowy: właśnie w Ameryce. Właśnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie dziś już siłą tłamsi się wszelkie próby oderwania się jednostek twórczych od narzuconego schematu.

Czyż można sobie wyobrazić ordynarniej propagandową szmirę, jak niedawno oglądany u nas film „Złote wrota". W filmie tym dzieją się różne rzeczy osobistej natury, pod kątem widzenia wielkiego szczęścia, jakim ma być możność wkroczenia w granice raju, za którym (nie wiadomo dlaczego) tęskni cała obsada. Rajem tym mają być Stany Zjednoczone.

Jakże wyraźnie odcina się od takiego filmu „Spotkanie" (film angielski) — dzieje niewielkich spraw, małych, powszednich ludzi, z których twórcy potrafili wycisnąć sporo piękna i sporo prawdy, a także i wcale nie rażący moralizatorstwem morał życiowy.

* * *

Na tle tych rozważań, na tle stałego wołania pod adresem naszych twórców wszelkich dziedzin sztuki o uwzględnianie „zamówienia społecznego", cóż wybija się u nas na pierwszy plan? Nie tylko reportażowa, historyczna rejestracja wielkich chwil, jakie przeżywamy. Nie tylko uartystyczniona propaganda tego, o co walczymy wszyscy. Ale właśnie to, co cechuje naszą epokę, musi znaleźć odbicie w sztuce. Literatura, plastyka, która wiele wieków sławiła piękno bohaterstwa walki, musi dzisiaj sławić piękno bohaterstwa pracy, które stało się w naszych warunkach, w naszej epoce nie tylko najcenniejszym dobrem, ale i stylem naszego życia.

Czyżby to było sztuczne zwężanie tematu, narzucanie ciasnych ram dla wszelkiej twórczości? Nie sądzę. Zmieniając nasze pojęcia moralne, zmieniając „byt, który określa świadomość", zmieniając, — a przynajmniej bardzo starając się zmienić — styl życia, zmieniając jego sens dla wielomilionowych mas — mamy zupełne prawo przewidywać, że nareszcie z mgławic prób i wahań wyłoni się obraz rycerza dzisiejszych czasów, obraz piękna porywu twórczego. Jak dawniej wyłaniał się obraz rycerza wojny. Jak później, — w okresie pozytywizmu — wyłaniał się obraz rycerza... handlu i przemysłu.

Nie stanie się to przez narzucanie twórcom tematyki, jak zadania na „klasówce" w drugiej klasie. Nie stanie się w tym trybie, w jakim np. usiłujemy dziś stworzyć w dziedzinie filmu, koniecznie „przekrój", koniecznie „pomnik", koniecznie „syntezę" i „wierne odbicie". Stanie się to poprzez coraz szersze uświadomienie największych potrzeb naszego społeczeństwa, stanie się to dzięki zajmowaniu przez człowieka pracy w nowym społeczeństwie należnego mu miejsca. Stanie się to przez podniesienie wartości i ważności tego człowieka w innych dziedzinach życia do poziomu wartości jego pracy w dziedzinie gospodarczej.

W tych warunkach oczywiście trudno wymagać, aby wszyscy twórcy wybiegli daleko naprzód, przewidując już dziś ową kształtującą się świadomość, określoną nowym bytem. Ale właśnie ci tylko zasłużą sobie na laury wieszczów i pionierów nowej epoki twórczej, którzy to zdołają uczynić. Większość tę drogę odbyć musi etapami, powoli. Nie w ogonie społeczeństwa, — nic podobnego. Ale jednocześnie. I odbywanie tej drogi jednocześnie, o krok naprzód, przed masami—to jest pierwszy punkt zamówienia społecznego naszych czasów.

„Granice Wasze są ustalone"

Chester Bowles o odbudowie Polski

W piątek, dnia 23 bm. opuścił Polskę po trzydniowym pobycie w Warszawie Prezes Międzynarodowego Komitetu Doradczego Apelu Dziecięcego Narodów Zjednoczonych, p. Chester Bowles.

W czasie krótkiego pobytu w Warszawie p. Chester Bowles złożył wizytę oficjalną ministrowi Spraw Zagranicznych, tow. Modzelewskiemu i ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, tow. Rusinkowi.

przeprowadził rozmowę z p. Chester Bowles, tuż przed jego wyjazdem z Polski. W czasie rozmowy p. Bowles oświadczył: „Opuszczam Polskę pełen entuzjazmu i podziwu dla jej osiągnięć. W moim przekonaniu tylko demokracja ludowa mogła Polskę odbudować.

Zdaniem moim — granice zachodnie Polski są nienaruszalne. Niemcy mudować. Zdaniem moim — granice zachodnie Polski są nienaruszalne.

PRZEGLĄD PRASY

XXV LAT TUR

Na 25-lecie „starego" TUR-u ukazał się „Biuletyn Oświatowy Zarządu Głównego TUR" w zwiększonym rozmiarze. W „Biuletynie" znajdujemy artykuł Przewodniczącego Zarządu Gł. TUR, tow. Włodzimierza Sokorskiego, który p.t. „Wychowujemy nowego człowieka", pisze między innymi:

Ideałem wychowawczym oświatowców - socjalistów jest człowiek samodzielnie poruszający się wśród osiągnięć nauki, w oparciu o przyswojoną mu metodę widzenia rzeczywistości w jej istotnym, realnie zachodzącym procesie wiecznego ruchu.

Ideałem wychowawczym oświatowców - socjalistów jest więc nie człowiek haseł, lecz człowiek naukowej myśli, w najskromniejszym nieraz wydaniu swojego codziennego życia.

Ideałem wychowawczym oświatowców - socjalistów jest więc człowiek walki, codziennej uporczywej walki, walki narzuconej nam przez świat odchodzący, walki nieubłaganej jak śmierć kapitalizmu, walki nieuchronnej jak powstanie nowego świata, który będzie epoką triumfu humanizmu, humanizmu socjalistycznego.

Wiceprzewodniczący Z. Gł., tow. Stanisław Dobrowolski drukuje artykuł o ćwierćwieczu pracy oświatowej, a gen. sekr. tow. Wojciechowski poświęca swoje rozważania nowemu okresowi pracy.

Wspomnienia o przedwojennych pracach TUR zamieszczają „starzy TUR-owcy starego TUR-a" tow. prof. Zygmunt Szymanowski i tow. poseł Krygier oraz tow. tow. Miriamski i Wojeński. Tow. Szymanowski pisze:

Przyjazd **Czapińskiego, Posnera, Próchnika** lub **Krzesławskiego-Cynarskiego** był istnym świętem robotniczym dla Kielc, Zawiercia lub Częstochowy. Im mniejsza miejscowość, tym tłok był większy. Tematy były różne, przeważnie aktualno - polityczne. Nie brakło jednak i naukowych. Z akcją odczytową była połączona wizytacja oddziałów miejscowych, które pracowały, jak mogły. Tu była biblioteka, tam jakiś kurs albo wykłady, systematycznie prowadzone siłami miejscowymi. Wszystko, albo całkiem bez pieniędzy, albo za jakieś znikome grosze. O tajemnicach finansowych TUR-u, a właściwie o braku finansów wiedział tylko tow. Krygier, przez długie lata skarbnik naszej czcigodnej instytucji.

Numer „Biuletynu" zawiera poza tym poezje i działy: Prace bieżące, TUR w terenie itd.

Biuletyn jest estetycznie wydany i bogato ilustrowany.

Wspólna lista wyborcza socjalistów i komunistów włoskich

Uchwały nadzwyczajnego kongresu Włoskiej Partii Socjalistycznej

Na końcowym posiedzeniu kongresu Włoskiej Partii Socjalistycznej postanowiono wystawić wspólną listę z Partią Komunistyczną w najbliższych wyborach parlamentarnych, które odbędą się w kwietniu r. b. Uchwała ta zapadła znaczną większością głosów. Uchwalono również rezolucję, aprobującą politykę obecnego kierownictwa partii.

Według komunikatu Radia Rzymskiego, kongres socjalistyczny w Rzymie postanowił utrzymać jednolity front z komunistami, w czasie wyborów i po wyborach, 525.332 głosami przeciwko 257.099 (każdy z delegatów kongresowych reprezentuje pewną ilość członków partii).

Rezolucja polityczna

RZYM (PAP). W piątek wieczorem zakończył swe obrady XXVI Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej, który zebrał się na sesję nadzwyczajną, aby wypowiedzieć się w sprawie sytuacji politycznej w kraju oraz w sprawie zbliżających się wyborów.

Niemal wszyscy członkowie partii, bo 99,43% delegatów, zaakceptowali rezolucję, która stwierdza, że Front Demokratyczno-Ludowy jest najważniejszym narzędziem walki, zmierzającej do obalenia rządu chrześcijańskich demokratów, republikanów i saragatowców. Walkę tę Front zamierza prowadzić nie tylko na platformie politycznej, lecz również i gospodarczej.

Jak zaznaczył b. minister przemysłu R. Morandi, reformy przemysłowe i rolne stanowią najskuteczniejszy środek, aby „zadać cios ustrojowi kapitalistycznemu. Walka o reformy strukturalne jest walką o życie i dlatego nie może być prowadzona za pomocą półśrodków".

Rezolucja formułuje następnie zadania partii w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Zjazd uważa za konieczne utworzenie prawdziwie demokratycznego rządu, który mógłby zapewnić obronę interesów narodu, przeprowadzenie niezbędnych reform oraz poprawę bytu mas pracujących.

W dziedzinie polityki zagranicznej rząd taki winien ustrzec kraj przed opanowaniem go przez kapitał zagraniczny, przyczyniać się do utrzymania pokoju powszechnego, bronić jedności politycznej i gospodarczej Europy oraz zwalczać podżegaczy wojennych.

Rezolucja stwierdza dalej, iż t. zw. pomoc amerykańska wykorzystywana jest we Włoszech przez reakcję dla celów politycznych.

RZYM (PAP). Minister sprawiedliwości, Grassi, oświadczył, że wybory do parlamentu odbędą się, jak ustalono uprzednio, w kwietniu, prawdopodobnie 18-go.

Eksport spożywczy Polski wyniesie 60 mln. dolarów

Za 60 milionów dolarów wyeksportujemy w tym roku towarów rolniczo - spożywczych. Na pierwszym miejscu stoi tu oczywiście cukier, którego w 1947 r. dostarczyliśmy za granicę tyle co przed wojną. Projektuje się również eksport dużej ilości cukierków i miodu sztucznego. Następną pozycją eksportu stanowią ziemniaki-sadzeniaki. Wyślemy również pewne ilości warzyw, przetworów warzywnych oraz owocowych, grzybów leśnych i jagód.

W dziale produktów zwierzęcych na pierwszym miejscu projektowanego eksportu stoi drób bity i jaja (w roku ubiegłym wywieźliśmy 50 mln. sztuk. Przewiduje się także wysyłkę niedużej ilości bekonów i innych przetworów mięsnych. Z artykułów ubocznych wywieziemy pierze, puch i szczecinę. Poza tym będziemy kontynuować wywóz ryb i dziczyzny.

Wykład tow. Szwalbe o spółdzielczości

Wicemarszałek Sejmu tow. Szwalbe wygłosił na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Studium Spółdzielczego, którego jest prezesem, wykład na temat nowej struktury spółdzielczości polskiej.

Prelegent omówił dzieje spółdzielczości w okresie międzywojennym, a następnie poddał analizie obecne jej przemiany strukturalne, kładąc szczególny nacisk na rolę spółdzielczości wiejskiej.

Udział PPS w „Tygodniu Inwalidy Wojennego"

W związku z „Tygodniem Inwalidy Wojennego", Stołeczny Komitet PPS wzywa wszystkich, podległych sobie organizacyjnie członków Partii, do wzięcia w nim czynnego udziału. Każdy pepesowiec winien okazać najdalej idącą pomoc we wszystkich imprezach i akcjach, oraz pierwszy złożyć datek na zawodowe szkolenie inwalidy wojennego.

Pracownicy SK PPS wpłacili na szkolenie zawodowe Inwalidy Wojennego zł 5.000.

W przemyśle inwestujemy najwięcej

Nowe fabryki sprzętu elektrotechnicznego powstaną w bieżącym roku

Prace Komisji Planu Gospodarczego nad projektem planu inwestycyjnego posuwają się naprzód. Wczoraj Komisja omówiła kilka działów Planu Inwestycyjnego, dotyczących inwestycji w przemyśle elektrycznym, węglowym, energetycznym i hutniczym. W roku bieżącym powstanie szereg nowych fabryk sprzętu elektrotechnicznego, istniejące fabryki zostaną rozbudowane. W dyskusji wiele uwagi poświęcono kwestii mieszkań dla górników i hutników. Plan przewiduje duże sumy na ten cel.

Komisja zagraniczna na jednym z najbliższych posiedzeń omówi obecną międzynarodową sytuację polityczną.

Największy udział w naszym planie inwestycyjnym ma przemysł. W dniu wczorajszym zostały omówione tylko niektóre działy pozycji oznaczonej: Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Referentem był *pos. Czechowicz (SD)*, który podał m. in. następujące dane:

Na *energetykę* będziemy inwestowali w 48 roku blisko 9 miliardów i 300 mln. zł., co wynosi 5 proc. ogółu inwestycyj. Przyznanie tak wielkich sum jest uzasadnione, ponieważ rozwój energetyki zezwala na wykonanie planów produkcyjnych w innych działach przemysłu. W 48 roku zelektryfikujemy 1217 gromad wiejskich wobec 50 rocznie przed wojną.

Na inwestycje w *przemyśle węglowym* plan przeznacza ok. 13.300 mln. zł., co stanowi 6,9 procent wszystkich inwestycyj. Planujemy wydobycie węgla w wysokości 67 i pół tys. ton (wzrost o 11,3 procent w porównaniu z rokiem 1947). Duże kredyty przeznaczone są na budownictwo mieszkaniowe dla górników.

Przemysł hutniczy otrzyma inwestycyj za 8.794 mil. zł. Przewiduje się budowę i modernizację szeregu walcowni, hut tlenku i kopalń. I tutaj przewidziane są kwoty na budownictwo mieszkaniowe dla hutników.

Przemysł elektrotechniczny: inwestycje wyniosą blisko 2 miliardy. We Wrocławiu wybudujemy fabrykę wielkich maszyn elektrycznych, odbudujemy w Warszawie fabryki aparatów elektrycznych wysokiego napięcia i sprzętu oświetleniowego i elektrotechniki samochodowej w Warszawie, fabryki w Toruniu, Starołęce, Wełnowcu. Poza tym w Warszawie powstanie fabryka central automatycznych, a fabryka Philipsa (żarówki i lampy radiowe) zostanie odbudowana.

Poseł referent wnosi o zatwierdzenie preliminarza planu omawianych działów wraz z wniesionymi przez niego poprawkami.

Z kolei posłowie zadają pytania, na które odpowiadają przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, m. in. *tow. wicemin. Salcewicz.*

W dyskusji *poseł Zduńczyk (PPR)* wypowiedział się za budową trwałych obiektów zamiast domków fińskich, *poseł Lityński (SP)* proponował zwiększenie sum przeznaczonych na inwestycje energetyczne, *poseł Cieślak (SL)* zreasumował wyniki wycieczki członków Komisji na Śląsk, *poseł Załęski (PSL)* podniósł konieczność wykorzystywania tomasyny (produktu ubocznego przy produkowaniu stali, służącego jako sztuczny nawóz), *poseł Jędrychowski (PPR)* podkreślił konieczność regionalnego planowania i rozgraniczenia rodzajów prac inwestycyjnych.

Przedstawiciel CUP *prezes Zalewski* w odpowiedzi posłowi Załęskiemu oświadczył, że nowa huta stali umożliwia produkcję tomasyny. Rozwiązanie spraw planu generalnego będzie możliwe poprzez stworzenie regionalnych delegatur CUP. Po wypowiedzi kolejnego przedstawiciela CUP *dyr. Kowalewskiego* posiedzenie zostało zamknięte.

W dniu 29 stycznia *tow. poseł Żukowski (PPS)* będzie referował na Komisji plan inwestycyjny Ministerstwa Komunikacji.

Dalsze Komisje

Prócz Komisji Planu Gospodarczego obradowały wczoraj i przedwczoraj Komisja Oświatowa, Spraw Zagranicznych i Przemysłowa.

Komisja Oświatowa zwróciła się do tow. Premiera o spowodowanie wydania rozporządzenia wykonawczego do dekretu o gospodarce lokalami szkolnymi. Brak tego rozporządzenia uniemożliwia objęcie przez szkoły budynków szkolnych.

Pracownicy administracji szkół wyższych — stwierdziła Komisja — winni otrzymać wyrównania deputatowe.

Jedno z najbliższych posiedzeń *Komisji Zagranicznej* będzie poświęcone generalnej debacie nad obecną sytuacją międzynarodową. Na ostatnim posiedzeniu wyznaczono referentów w sprawie ratyfikacji umów polsko-czechosłowackich. Długoletni parlamentarzyści *tow. Kluszyńska (PPS) i poseł Kiernik (PSL)* wyrazili radość z powodu realizacji przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Lepsze rozprowadzenie nawozów pozwoli na wzrost produkcji przetworów cukrowych i owocowych — do tego wniosku doszli posłowie *Komisji Przemysłowej* na ostatnim posiedzeniu. *Tow. poseł Obrączka (PPS)* zgłosił na tymże posiedzeniu przyjętą przez Komisję rezolucję, apelującą do ministra Przemysłu o pomoc dla szkół Ministerstwa Kultury.

Kto chce otrzymać kartę wstępu na posiedzenie Sejmu w dniu 28 stycznia, winien zgłosić się do komendanta Straży Marszałkowskiej (Dom Poselski, pokój 96) w dniu 27.I od 8-ej do 15-ej lub w dniu plenum od rana.

WIEŚCI Z KRAJU

ZATWIERDZENIE WYROKU NA BECKMANA

Izba Karna Sądu Najwyższego w Krakowie zatwierdziła wyrok śmierci na słynnego z okrucieństwa b. dyrektora fabryki żyletek w Podgórzu, Adolfa Beckmana, który w czasie okupacji znęcał się nad ludnością polską, a w szczególności nad pracownikami fabryki.

Tegoż dnia Sąd Najwyższy zatwierdził, oddalając kasację, wyroki śmierci na Bohdana Kulczyckiego oraz Adolfa Neudeka.

POPULARYZACJA PRAWA

Na zjeździe prawników i urzędników resortu wymiaru sprawiedliwości w sali Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, omówiono dotychczasowe osiągnięcia w akcji popularyzacji prawa w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej.

Jak wynika ze sprawozdań, komisje popularyzacji prawa wykazują dużą ruchliwość. Ogółem wygłoszono przeszło 2 tys. odczytów i pogadanek. Tematem odczytów były aktualne zagadnienia prawnicze.

NOWE ZŁOŻA RUDY CYNKOWEJ

Zapasy rudy cynkowo-ołowianej w t. zw. niecce bytomskiej coraz bardziej się wyczerpują. Fachowcy obliczają, że w ciągu najbliższych 25 lat złoża niecki bytomskiej zostaną całkowicie wyeksploatowane. W związku z tym Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych prowadzi energiczne poszukiwania nowych złóż w innych stronach kraju, a szczególnie w rejonie Olkusz — Bolesław i Chrzanów — Szczakowa. Poszukiwania te zostały uwieńczone powodzeniem. Opracowuje się już konkretne projekty budowy nowej kopalni rudy i huty tlenku cynku w pobliżu Bolesławia.

MŁODZI REKORDZIŚCI PRACY

Spośród młodych robotników Państwowych Zakładów Lotniczych w Rzeszowie na pierwsze miejsce wybijają się członkowie OM TUR: tokarze — tow. Szczurek, który w ostatnim okresie sprawozdawczym osiągnął 230% normy oraz tow. Szudek — 226% normy.

SZCZECIN POTRZEBUJE FACHOWCÓW

W związku z wielką akcją odbudowy Szczecina obliczono, iż do samych prac budowlanych potrzeba będzie 4400 ludzi. Ponieważ na miejscu jest zaledwie 2.200, resztę trzeba będzie sprowadzić z Polski centralnej.

ZAKŁAD PRACY DLA OCIEMNIAŁYCH

Na Wybrzeżu w miejscowości Sobuszowo powstaje zakład dla ociemniałych. Zakład wyposażony zostanie w odpowiednie warsztaty pracy i przyjmować będzie ociemniałych z całej Polski. Pensjonariusze będą mieli zapewnione całkowite utrzymanie, za które płacić będą swą pracą.

Kampania pokongresowa w ośrodkach wojewódzkich PPS

(Dokończenie ze str. 1)

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego WK PPS tow. Duniaka dłuższy referat polityczny na temat przebiegu i uchwał Kongresu Wrocławskiego wygłosił tow. Osóbka - Morawski.

„Zadaniem Kongresu PPS — rozpoczął tow. Osóbka — było m. in. dokładne określenie pozycji PPS w walce sił rewolucji i kontrrewolucji. CKW jeszcze przed Kongresem określił swoje stanowisko wobec sytuacji międzynarodowej.

PPS odrodzona i oczyszczona ogniem walki podziemnej, z prawicowych, reformistycznych naleciałości piłsudczyzny i elementów antyradzieckich mogła na dwudziestym siódmym Kongresie tylko potwierdzić swoją jednolitofrontową postawę, postawę sojuszu z ZSRR i demokracjami ludowymi, postawę dzięki której odrodzona PPS zmierza do Socjalizmu

Mówca poświęcił dłuższy ustęp przemówienia analizie przyczyn wojny światowej, gdy skłócony proletariat europejski nie potrafił przeciwstawić się imperializmowi kapitalistycznemu, i nie dopuścić do wojny. Nastąpiła wielka fala rewolucji robotniczych, która najwyżej wzniosła się w Rosji, gdzie wyrwała jedną szóstą świata z ucisku kapitalistycznego .

Wybuch drugiej wojny światowej zastaje klasę robotniczą silniejszą dzięki istnieniu ZSRR i smutnym doświadczeniom lat międzywojennych. Ofensywa lewicy spowodowała kontrofensywę kapitalizmu, który walczy ze wszystkim co jest postępowe.

Z kolei mówca rozprawił się z tzw. teorią „trzeciej siły", która zawsze jest zespołem słabych koncepcji i tchórzostwa klasowego.

„Zadaniem PPS jest zmontowanie prądu lewicy socjalistycznej w skali międzynarodowej. Nie zrezygnujemy ze znalezienia wspólnego języka z socjalistami państw zachodnich. Nie wątpimy, że wspólny język mas socjalistycznych i komunistycznych jest możliwy i musi się znaleźć dla wspólnego dobra Socjalizmu Do pokongresowych zadań PPS należeć będzie praca i walka o pokój międzynarodowy i coraz głębiej realizowany jednolity front w Polsce i w skali międzynarodowej i wielki wyścig pracy dla najszybszej odbudowy kraju. Polska Partia Socjalistyczna marksistowska, odrodzona według najlepszych swych lewicowych wzorów niewątpliwie te wielkie zadania dobrze wypełni — zakończył tow .Osóbka Morawski.

Również w dniu wczorajszym odbył się w Szczecinie Zjazd aktywu PPS. Na obrady przybył minister Żeglugi tow. Rapacki w towarzystwie członka CKW PPS tow. Baranowskiego. Tow. min. Rapacki omówił wyniki XXVII Kongresu PPS, charakteryzując osiągnięcia partii w ostatnim okresie czasu. Mówiąc o sytuacji międzynarodowej i ofensywie dolarowej, minister podkreślił, że najcharakterystyczniejszym przejawem antypolskiego charakteru tej ofensywy było zerwanie konferencji londyńskiej.

W dalszym ciągu mówca podkreślił, że jednolity front klasy robotniczej w Polsce i na świecie jest jedynym gwarantem zabezpieczenia pokoju i sprawiedliwości społecznej. Imperializm kapitalistyczny atakuje Związek Radziecki, Polskę i kraje demokracji ludowej właśnie dlatego, że są one ostoją demokratyzacji i socjalizmu.

Następnie przemawiał na temat sytuacji międzynarodowej tow. Baranowski.

Demobil za miliard dolarów dostarczą USA Bizonii

Ostre zarządzenia żywnościowe wydała Rada Gospodarcza

St. Zjednoczone postanowiły dostarczyć Niemcom sprzętu z demobilu wartości 1 miliarda dolarów. Niemcy mają uiścić należność za te dostawy z przyszłego eksportu, którego perspektywy są jeszcze bardzo mgliste. Nowy krok USA jest jeszcze jednym przykładem stałego faworyzowania Bizonii przez kapitał amerykański.

FRANKFURT (PAP).

Pomiędzy amerykańskim komisarzem likwidacyjnym a Radą Gospodarczą Bizonii podpisano umowę, na mocy której około 850 tysięcy ton nadwyżki sprzętu armii USA zostanie przekazane Bizonii. Wartość tego sprzętu oszacowano na miliard dolarów.

Jak podaje agencja Reutera, umowa nie obejmuje uzbrojenia wojskowego. Rozliczenia będą dokonane z przyszłego eksportu z połączonych stref anglosaskich.

Nowe niesłychane posunięcie władz amerykańskich raz jeszcze dobitnie świadczy o całkowitym uprzywilejowaniu Bizonii w polityce Waszyngtonu wobec państw Europy Zachodniej.

FRANKFURT (SAP). Rada Gospodarcza Bizonii uchwaliła ustawę o rejestracji i przymusowej konfiskacie zapasów żywności w strefach zachodnich.

Ustawa przewiduje: 1) inwentaryzację wszelkich zapasów żywności w każdej rodzinie; 2) premie dla chłopów, którzy przekroczą produkcję artykułów żywnościowych, przy czym w wypadku nieoddania takowych władzom, ulegną one przymusowej konfiskacie.

Każde gospodarstwo domowe może pozostawić niezbędną żywność na okres 28 dni. Reszta ulega konfiskacie.

BERLIN (PAP). Premier bawarski Ehardt wygłosił przemówienie przez radio, w którym wystąpił z ostrą krytyką ustawy. Ehardt oświadczył, że kryzys żywnościowy pogłębił się obecnie do tego stopnia, iż nie da się go przezwyciężyć nawet ostrymi zarządzeniami.

ŁIPSK (SAP). Grupa dziennikarzy zagranicznych zwiedzała ostatnio radziecką strefę okupacyjną w Niemczech. Dziennikarze mieli sposobność stwierdzić, że w przeciwieństwie do stosunków w strefach zachodnich, ludność miejska otrzymuje należne przydziały żywności, a rolnicy dostarczają wyznaczone kontyngenty.

Na stronie

W nagrodę

Gdzie się ofiarna polska krew nie lała!...
Czy szła na Wiedeń turecka nawała,
czy lud francuski bronił praw człowieka,
czy Włochom zbrzydła cesarska opieka,
czy się wyzwalał naród Waszyngtona...
Gdziekolwiek wolność była zagrożona —
za cudze sprawy wszędzie Polak ginął...
Tu Samosiera, tam Monte Cassino...
I póty służył krwią całemu światu,
aż zdobył sławę narodu wariatów.

BENEDYKT HERTZ

Dalsi współpracownicy Dolewskiego skazani na więzienie

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko dalszym współuczestnikom afery Dolewskiego, Zygmuntowi Gruntke — dyrektorowi handlowemu Fabryki Papieru w Fordonie i Henrykowi Zachariasowi — kierownikowi wydziału zbytu tej fabryki. Akt oskarżenia zarzuca obu przestępcom to, że działalnością swą utrudniali prawidłową pracę Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego. Gruntkemu udowodniono m. in., iż świadomie ukrywał faktyczną produkcję papieru.

Z powodu działalności obu oskarżonych łącznie ze skazanym już uprzednio Rozmanitem, Skarb Państwa poniósł straty w wysokości około 2.500.000 zł.

Obaj oskarżeni przyznali się do zarzucanych im przestępstw, stwierdzając jednak, że działali pod naciskiem Rozmanita, który — zeznając jako świadek — utrzymuje, że działalność jego była obu oskarżonym doskonale znana.

Po naradzie, Sąd, uznając winę obu oskarżonych za udowodnioną, skazał Gruntkego na 8 lat więzienia i pozbawienie praw na okres lat 4-ch, Zachariasa na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na okres lat 3-ch. Obu skazanym darowano połowę kary pobytu w więzieniu na zasadzie amnestii.

Dwadzieścia pięć lat pracy Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

Napisał
Dr Kazimierz Wojciechowski
Sekretarz Generalny Zarządu Głównego TUR.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego pracowało w ciężkich warunkach politycznych i gospodarczych od pierwszych lat swego istnienia aż po rok 1939.

Jest to zrozumiałe. Były to czasy ustroju kapitalistycznego, w drugim zaś okresie — rządów grupy Piłsudskiego, spokrewnionych z faszyzmem.

Dlatego to podziw ogarnia człowieka, gdy czyta wydawnictwa TUR z owych czasów, gdy przegląda dawne sprawozdania i bada wyniki prac kulturalno-oświatowych Towarzystwa. Młodych i starych łączyła wola zwycięstwa, upór w pracy ideowo-oświatowej i entuzjazm, szlachetny zapał walczącego proletariatu.

Oto kilka zdań ze sprawozdania Kazimierza Czapińskiego, zasłużonego sekretarza TUR:

Jesteśmy ściśle zespoleni z ruchem robotniczym

Warunki polityczne uniemożliwiały wielu spośród inteligencji postępowej i socjalistycznej jawny udział w pracach TUR-owych. Niejeden wykład został zakazany. Szereg oddziałów zostało zamkniętych bez uzasadnionych podstaw... I oto w tych właśnie warunkach gospodarczych i politycznych pracujemy, rośniemy, rozwijamy się! Jak to jest możliwe? Coraz gęściej napływają zgłoszenia nowych oddziałów — nawet wiejskich — i Zarząd Główny musi raczej hamować powstawanie nowych placówek, badając dokładnie każdorazowo warunki pracy i rozwoju.

Możliwe to wszystko jest dlatego, że jesteśmy ściśle zespoleni z całokształtem ruchu robotniczego: jesteśmy jego wyrazem, jego cząstką, jego potrzebę. Rośniemy razem z nim. Wzrost tego ruchu w ostatnich dwu latach jest zarazem naszym wzrostem" (sprawozdanie za lata 1934/36).

Najlepsza część inteligencji polskiej niosła pomoc Towarzystwu. Najlepsza, bo myśląca krytycznie i odważnie. Głęboka myśl i zapał cechuje ówczesne wydawnictwa TUR. Wystarczy wspomnieć pisma Adama Próchnika, Leona Kruczkowskiego, Władysławy Weychert-Szymanowskiej. A obok tego oddanych sprawie, mądrych i odważnych robotników:

„Jesteśmy instytucją robotniczą nie tylko w tym znaczeniu, że pracujemy dla robotników i chłopów, dla mas pracujących, lecz także w tym sensie, że sami robotnicy kierują miejscową organizacją oświatową i to często z entuzjazmem!" — czytamy w jednym ze sprawozdań TUR.

Podobny duch entuzjazmu, pracy i odwagi panował wśród młodzieży. Jest zasługą i dowodem rozumu pedagogicznego TUR, iż wychowywał pod swym czerwonym sztandarem również młodzież. Jego dziełem była najmłodsza latorośl w organizacji robotniczej, mianowicie Czerwone Harcerstwo TUR.

Jeden z młodych przywódców, tow. Józef Deptuła, przypomina w r. 1936 w swym artykule. jak to *„minister oświaty Czerwiński postawił ku radości całej reakcji zarzut, że Czerwone Harcerstwo jest — klinem wbijanym w podstawy państwa. Otóż, niewątpliwie — dodaje — Czerwone Harcerstwo chce być klinem, rozsadzającym panowanie szlachty i bogaczy w Polsce, lecz jednocześnie pragnie wszelkimi siłami, z zapałem współpracować przy tworzeniu Polski robotników i chłopów".*

Entuzjazm pionierów

Oto duch organizacji w świetle typowych wypowiedzi starych i młodych oddanych Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego w minionych czasach. Ton ideowy, powagę zadań i entuzjazm dla sprawy robotniczej wnieśli pierwsi pionierzy Towarzystwa, wśród których wyróżniał się nestor socjalizmu polskiego, Bolesław Limanowski, trybun ludu, Ignacy Daszyński i człowiek o szlachetnym sercu, Stanisław Posner. Do grona założycieli TUR należeli najwybitniejsi przedstawiciele lewicy, klasowego ruchu zawodowego, spółdzielczości, nauki, literatury i sztuki. Inicjatorem był Daszyński. On to na posiedzeniu Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej postawił 21 grudnia 1932 r. następujący wniosek:

„Pragnąc walkę o wyzwolenie klasy pracującej przeniknąć świadomością jej praw i obowiązków, aby wyzwolić robotników z ciemnoty, tej siostrzycy słabości i niewoli duchowej, Rada Naczelna PPS postanawia założyć w najkrótszym czasie uniwersytet robotniczy, którego główna siedziba ma być w stolicy, a filie zakładane w całej Polsce w miastach i na wsi. Wszystkie instytucje robotnicze o celach zbliżonych do TUR winny się zlać w jedną całość z instytucją Uniwersytetu Robotniczego".

Już w drugim roku istnienia Towarzystwo posiada 42 oddziały i 3.785 członków. Pomimo wzrastających przeciwieństw politycznych i represji instytucja rośnie. W roku 1938 liczy 209 oddziałów i 8.041 członków. TUR obsługuje również pod względem oświatowym Partię i pomaga związkom zawodowym.

Przewodniczył Towarzystwu przez długie lata Ignacy Daszyński, następnie Kazimierz Czapiński. Sekretarzami generalnymi byli: dr. Stefan Kopciński, lekarz z zamiłowania zaś i praktyki wspaniały oświatowiec, oraz Zygmunt Piotrowski, dobry organizator, również całym sercem oddany oświacie.

W pracy i walce kształtowała się ideologia. TUR zawsze stawał w obronie wolności sumienia i nauki, niezależnej szkoły i nauczyciela.

Mobilizacja proletariatu na odcinku oświatowym

W sprawozdaniu z r. 1936 Zarząd podaje:

„TUR pod względem organizacyjnym jest instytucją bezpartyjną, zajmuje się krzewieniem oświaty wśród ludu pracującego miast i wsi, stoi na gruncie socjalistycznego poglądu na świat. Mobilizuje proletariat na odcinku oświatowym, dąży do złamania oświatowego monopolu klas posiadających i do przyswojenia sobie z kultury narodowej i ogólnoludzkiej elementów wartościowych, przetwarzania ich, a głównie stworzenia nowych wyższych wartości kulturalnych w duchu wymagań świata pracy i przyszłej Polski socjalistycznej... TUR, jednocząc w sobie oświatowo-kulturalne i wychowawcze elementy polskiego ruchu socjalistycznego, przygotowuje lud pracujący do wielkiej, twórczej roli w Państwie, na nowych podstawach zbudowanym".

TUR pracował w ciągu swego ćwierćwiecza przy pomocy różnych form. Z dziedziny kształcenia umysłowego zasługują na szczególną pamięć dwie placówki TUR utrzymywane na wysokim poziomie. Było to Studium Społeczne w Warszawie prowadzone przez Kazimierza Czapińskiego oraz Szkoła Nauk Społecznych w Krakowie. W zakładach tych pogłębiano znajomość nauk socjalistycznych metodą seminaryjną.

Wojna przerwała pracę Towarzystwa, lecz już we wrześniu 1944 r. w Lublinie TUR wznawia działalność przy poparciu obu partii robotniczych — PPS i PPR. Wśród nauczycieli i we władzach widzimy również członków Stronnictwa Demokratycznego i Ludowego obok bezpartyjnych demokratów. Dziś TUR liczy ok. 300 kół i oddziałów z 23.000 członków. W szkołach średnich, w uniwersytetach powszechnych, szkołach pracy społecznej, na kursach zawodowych, repolonizacyjnych i powszechnych uczy się 22.840 dorosłych ludzi pracy. Na 107 kursach kształcą się analfabeci, a w placówkach świetlicowo-artystycznych, w teatrach ochotniczych, chórach i orkiestrach TUR bierze udział ok. 50 tys. robotników i chłopów. Biblioteki stałe i wędrowne całkowicie zniszczone poprzez wojnę liczą dziś w TUR 85.000 tomów. W Krakowie działa Wyższa Szkoła Nauk Społecznych TUR. Prawdziwy renesans prac kulturalno-oświatowych w wolnej demokratycznej Polsce! Dodajmy do tego odczyty, kursy korespondencyjne z 5.000 uczniów, dwa teatry zawodowe, wzorowo prowadzony miesięcznik popularno-naukowy „Wiedza i Życie", Biuletyn Oświatowy, dział wydawnictwa książek i nut, odczyty, koła czytelnicze i samokształcenia, własną księgarnię, a będziemy mieli obraz niezwykłego rozwoju prac oświatowych instytucji robotniczej po wojnie.

Poważny bilans 25-leci.

Dwudziestopięciolecie swej pracy TUR zamyka poważnym bilansem. W okresie bieżącym szczególne starania kładzie się w pogłębianie ideologii socjalistycznej, w rozbudowę szkół pracy społecznej i uniwersytetów robotniczych, w walkę z analfabetyzmem i w poradnictwo oświatowe. TUR stara się poprzez działalność oświatową wiązać naród z nową Polską. Pragnie pomagać w tworzeniu kultury mas pracujących, szerzy realizm w myśleniu i roztacza perspektywy lepszej przyszłości gospodarczej i kulturalnej, do czego dojść można jedynie przez pracę.

TUR ma swoje tradycje, którym się nie sprzeniewierza. Kończąc krótki rys działalności z minionego ćwierćwiecza, możemy przypomnieć część rezolucji uchwalonej na zjeździe Towarzystwa w r. 1936:

„Na gruzach rozkładającej się kultury starego świata rodzi się kultura nowego, wyzwolonego, wolnego człowieka, kultura socjalizmu". W dobie bieżącej TUR pragnie walnie się przyczyniać do budowy tej kultury, by się stała faktem rzeczywistym i powszechnym.



Wykład w szkole TUR-u dla pracowników Związków Zawodowych w Warszawie



Lekcja kujawiaka w świetlicy w Radomiu

Wspólna akcja TUR i OKZZ przeciw ciemnocie

„Czego Jaś się nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał"? Czy to jest aby prawda? Nie! Całkowicie z tym nie możemy się zgodzić!

Tak się u nas nieszczęśliwie od wieków składało, że wielu „Jasiów" nie przeszło przez szkołę powszechną, wielu z powodu złych życiowych warunków zapomniało, czego się przed laty nauczyło. Skutkiem tego i teraz po długiej, wyniszczającej hitlerowskiej okupacji duża liczba „Janów" nie umie ani czytać ani pisać. Czy wobec tego muszą oni już na zawsze zrezygnować z tej umiejętności? Wprost przeciwnie. Tym gorliwiej, tym intensywniej trzeba ich uczyć, by wynagrodzić im krzywdę, usunąć upośledzenie, które jak kalectwo zaciążyło nad ich życiem.

Dlatego obok walki na froncie gospodarczym, na froncie odbudowy kraju, my, „turowcy", stworzyliśmy front oświatowy do walki z analfabetyzmem. Hasło przez nas rzucone: „światły obywatel w wolnej demokratycznej Polsce" rozlega się dźwięcznym echem po całym kraju.

Hasło to realizuje TUR już od września ub. r., mobilizując oświatowe siły społeczne, organizując zespoły nauczania początkowego, dostarczając podręczników, programów, instrukcji. Przedstawiciel Zarządu Główn. TUR wchodzi w skład Rady Społecznej do walki z analfabetyzmem przy Ministrze Oświaty.

Rozmiary tej akcji przechodzą siły i możliwości jednej instytucji, dlatego TUR nawołuje do pospolitego ruszenia wszystkie zainteresowane organizacje, związki zawodowe, partie polityczne, organizacje społeczne i młodzieżowe, instytucje oświatowe.

Przeprowadzenie tej akcji jest trudniejsze, niżby się na pozór zdawało. Nie chodzi tu bowiem tylko o środki finansowe i zapewnienie dostatecznej ilości nauczycieli, lokali, podręczników. Chodzi tu przede wszystkim o stworzenie takiej atmosfery, takiego nastroju w społeczeństwie, aby niepiśmienni nie wstydzili się zgłaszać do nauki, aby odczuli potrzebę przyswojenia sobie umiejętności czytania i pisania, aby zdobyli się na konieczny wysiłek w tym kierunku.

Na terenie robotniczym rejestracja analfabetów i zachęcanie ich do nauki należy bezwzględnie do związków zawodowych. Jest to ważna i pilna akcja przygotowawcza, która jest już w toku.

Jednocześnie w całym kraju są już czynne zespoły nauczania początkowego, organizowane przez TUR, OKZZ lub wspólnie przez te dwie organizacje. Są to jeszcze liczbowo prace znikome w stosunku do ogromu zadania. Ważne są raczej jako eksperyment, jako materiał do planowania tej akcji na rok następny.

Już dziś możemy stwierdzić, że tylko tam akcja zyska na masowości i skuteczności, gdzie współpraca OKZZ i TUR układa się zgodnie i harmonijnie, gdzie decydują względy — nie **k t o** robi, ale **j a k** robi, gdzie przede wszystkim dobro sprawy leży na sercu.

Co powinny dawać związki zawodowe w akcji zwalczania analfabetyzmu wśród swoich członków?

1) rejestrację analfabetów,
2) zachęcanie do nauki,
3) lokale świetlicowe na nauczanie,
4) opłacanie nauczycieli,
5) zakup pomocy szkolnych.

A co ze swej strony robi TUR?

1) organizuje i prowadzi zespoły początkowego nauczania wszędzie, gdzie to jest potrzebne i możliwe,
2) kieruje odpowiednich nauczycieli na zapotrzebowanie innych organizacji,
3) przeszkala kandydatów na nauczycieli całych zespołów lub pojedyńczego nauczania,
4) pokrywa koszty nauczania tam, gdzie nie łożą na to związki lub inne organizacje (Rady Narodowe, samorządy, kuratoria),
5) dostarcza podręczników dla uczniów oraz instrukcji, programów, wskazówek dydaktycznych dla nauczycieli.

Przy Zarządzie Głównym TUR czynna jest Poradnia Nauczania Początkowego (Al. Róż 7, I piętro, pok. 21b, tel. 85-095, wewn. 8), która udziela porad metodycznych i organizacyjnych ustnie i piśmiennie, opracowuje materiały instrukcyjne i propagandowe do walki z analfabetyzmem, zakupuje potrzebne podręczniki dla słuchaczy i prace metodyczne dla nauczycieli, którzy mogą korzystać z podręcznej biblioteczki instruktorskiej. Poradnia ta ma za zadanie służyć nie tylko placówkom „turowym", ale wszystkim instytucjom i osobom, które biorą udział w walce na froncie oświatowym, w walce o „światłego obywatela w wolnej demokratycznej Polsce".

JOANNA LANDY-BRZEZIŃSKA

Czym są i jak pomagają poradnie oświatowe TUR

TUR jest instytucją, której wskaźnikiem działania są przede wszystkim potrzeby życia bieżącego, kształtującego się po linii rozwoju i przebudowy społecznej na drodze do socjalizmu. Zapotrzebowanie społeczne powoduje konieczność rozbudowania lub inicjowania prac zaspokajających je, oraz regulujących kierunek i poziom działalności szczególnie rozwijającej się w danym okresie czasu. Odbudowa gospodarcza państwa idzie równolegle z moralną i intelektualną przebudową człowieka. Działalność społeczno-wychowawcza w dziale oświaty i kultury, jest narzędziem tej przebudowy. Rozwijając się w szybkim tempie wszerz, wymaga stałej opieki i pomocy dla utrzymania jej wysokiego poziomu.

Do pracy nad organizacją oświaty i życia kulturalnego społeczeństwa stanęli obok wykwalifikowanych oświatowców, ludzie o dużym wyrobieniu społecznym, nie mający jednak odpowiedniego przygotowania. Stąd wyniki są często niewspółmierne do włożonego wysiłku i celów, do których dążymy. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, zdając sobie sprawę z istniejącego stanu rzeczy, zorganizowało pomoc dla pracowników oświatowych.

Poradnictwo oświatowe TUR postawiło sobie za zadanie dostarczenie placówkom i pracownikom oświatowym oraz wszystkim tym, którzy pracują nad własnym rozwojem, fachowej porady, pomocy instrukcyjnej, wskazówek dotyczących źródeł i materiałów, ułatwiających realizowanie prac kulturalno-oświatowych. Czynne już od dłuższego czasu i przejawiające żywą i owocną działalność Poradnie TUR: Świetlicowa, Samokształceniowa, Biblioteczna, Początkowego Nauczania itd., poprzez stałe kontakty z placówkami oświatowymi na terenie całego kraju, dążą do upowszechnienia najbardziej celowych treści, form i metod pracy oświatowo-kulturalnej, dla podniesienia jej poziomu. Śledząc przejawy i stale dokonywające się przemiany i rozwój tego typu działalności społecznej, odpowiednio organizują swoją pomoc, wpływając tym samym na kierunek i poziom przebudowy kulturalnej narodu.

Zgłaszania zapotrzebowania z terenu całej Polski zmuszają do organizowania poradnictwa oświatowego nie tylko na użytek robotników, ale i wszelkiego typu organizacyj społecznych i państwowych. Zwracają się do nas po pomoc i po radę ludzie z całej Polski. Stosy listów przynosi nam poczta. Cierpliwie, wnikliwie i najsumienniej staramy się pomóc każdemu.

Towarzyszowi, organizującemu dom kultury czy świetlicę w dalekim miasteczku na krańcach Ziem Zachodnich, zmagającemu się z trudnościami, ale pełnemu entuzjazmu, przesyłamy potrzebne wydawnictwa, radzimy, podajemy przykłady, nawiązujemy z nim serdeczny i krzepiący go w pracy kontakt.

Kierownikowi świetlicy robotniczej pomagamy opracować roczny plan pracy, innemu radzimy, jak zorganizować wieczornicę czy obchód. Nauczycielce, przygotowującej referat na konferencję rejonową, posyłamy potrzebne materiały pomocnicze. Instruktorom oświatowym układamy programy kursów, wskazujemy prelegentów, pomagamy wybrać i dostarczyć materiał do ćwiczeń.

Samoukowi z miasteczka, pozbawionego dobrej biblioteki, wypożyczamy książkę, której szukał od dawna i znalazł ją dopiero w naszej Poradni. Wskazujemy mu drogi samokształcenia, ułatwiamy korzystanie z materiałów pomocniczych.

Instytucji społecznej, organizującej akcję biblioteczną na swoim terenie, zestawiamy wykazy kompletów książek, pozwalające na jak najbardziej celowe zakupy. Wskazujemy sposoby organizacji czytelnictwa. Informujemy w najszerszym zakresie o wydawnictwach, pomocach i nowych osiągnięciach w dziedzinie pracy oświatowej.

Rejestr prac naszych jest długi. Nie chodzi tu jednak o wyliczenie. Ważne jest to, aby społeczeństwo wiedziało, że jesteśmy zawsze na jego usługi. Że niezależnie od wszystkich trudności, gotowi jesteśmy odpowiedzieć na każde wezwanie o pomoc i poradę oświatową. Poradnictwo oświatowe TUR działa nie tylko centralnie przy Zarządzie Głównym, organizuje ono również swoje filie terenowe. Pomaga poradniom organizowanym przez inne instytucje, w myśl zasady, że należy wykorzystać wszystkie dostępne środki, prowadzące do odbudowy kulturalnej Polski Ludowej.

MARIA KOWALCZYKOWA.

Poważne znaczenie i zadania 51 gimnazjów i liceów TUR

Mimo, że gimnazja i licea ogólnokształcące TUR dla dorosłych, bądź kursy w tym zakresie, znajdują się na t. zw. bocznym torze akcji oświatowej TUR, zajmują one w tej chwili zarówno pod względem ilości czynnych oddziałów (klas semestralnych), zatrudnionych nauczycieli jak i kształcących się słuchaczy czołowe miejsce w rzędzie innych uczelni TUR.



Zadanie matematyczne w Gimnazjum i Liceum TUR przy ul. Odrowąża w Warszawie

W 35, subwencjonowanych przez Zarząd Główny TUR, szkołach średnich ogólnokształcących dla dorosłych o ustroju semestralnym istnieje 191 klas, pracuje 464 nauczycieli i pobiera naukę 6699 słuchaczy. Obok tych szkół oddziały terenowe uruchomiły 16 gimnazjów i liceów ogólnokształcących dla dorosłych, bądź kursów w tym zakresie, liczące 34 klasy, 152 nauczycieli, 911 uczniów. Łącznie więc szkolnictwo TUR tego typu obejmuje 51 placówek (z tego 18 na Ziemiach Odzyskanych), 225 klas (w tym 11 oddzielnych dla WP, UB, MO i Straży Więziennej), 616 nauczycieli i 7610 uczniów. Zestawiając te ostatnie liczby z tymi samymi pozycjami w r. szk. 1946/47, stwierdzamy wzrost o przeszło 100 proc., przy czym największą dynamikę w tym kierunku wykazują Ziemie Odzyskane, w szczególności woj. szczecińskie.

Podobnie jak i inne placówki szkolne TUR — gimnazja i licea ogólnokształcące dla dorosłych przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla ludzi pracy. Blisko 70 proc. naszych słuchaczy pracuje zawodowo, 39 proc. pochodzi z klasy robotniczej, 24 proc. ze środowisk chłopskich, 18 proc. z warstwy rzemieślniczej, 14 proc. z inteligencji pracującej, tylko 5 proc. podaje inne pochodzenie społeczne.

Należy podkreślić, że w ostatnich dwóch latach obserwuje się coraz większy napływ robotników fizycznych, zwłaszcza do klas wyrównawczych i pierwszych. Ponad jedna trzecią naszych słuchaczy stanowią aktywiści i członkowie stronnictw i organizacyj młodzieżowych demokratycznych, a mianowicie PPR — 11 proc., PPS — 10 proc., OMTUR — 7 proc., ZWM — 5 proc. pozostałe 2 proc. Połowa słuchaczy naszych gimnazjów i liceów ogólnokształcących dla dorosłych bierze udział w pracach miejscowych oddziałów TUR.

(dokończenie na str. 5)

Zygmunt Szymanowski
Przewodniczący Woj. Zarz. TUR w Łodzi

Z przeszłości TUR-u

KIEDY przebiegam myślą ten wielki szmat czasu, który mnie dzieli od chwili, gdy stanąłem do pracy partyjnej po przyjeździe z zagranicy, okres, wynoszący prawie pół wieku, to dopiero widzę te olbrzymie różnice przygotowania umysłowego masy robotniczej wtedy i dziś.

Wówczas Kongresówka nie miała żadnych szkół. Praca partyjna łączyła się ściśle z elementarnym kształceniem. I jedno i drugie — i uświadomienie polityczno-społeczne i wiedzę podstawową należało zdobywać nielegalnie. Na kółkach robotniczych mówiono o Marksie i o astronomii, o związkach zawodowych i o Mickiewiczu. Ale też człowiek, zetknąwszy się z wiedzą, chłonął ją jak gąbka, pracował sam. Zdolniejsi i wytrwalsi dochodzili do poważnych rezultatów. Prawdziwym jednak uniwersytetem było dopiero więzienie lub zesłanie. Niejednego potem w robocie nielegalnej nie można było odróżnić od inteligenta. To ścisłe zespolenie propagandy i oświaty było potrzebą czasu. Stało się ono prawem zwyczajowym na długo przed tym, zanim pojawiły się programy i statuty. Socjalizm otwierał drogę do wiedzy — wiedza była fundamentem socjalizmu.

Z rozrostem organizacji zaczęła się specjalizacja pracy. Pierwszymi oświatowcami byli młodzi studenci, stawiający nieraz pierwsze kroki w życiu partyjnym. Głód oświaty żłobił sobie drogi w masie robotniczej. Zjawiały się wydawnictwa popularne, rozmaite kursy, jako surogat systematycznego kształcenia. Rok 1905 był okresem gwałtownego wybuchu potrzeby wiedzy — nie tylko w Warszawie, ale w całej Kongresówce. Radykalne nauczycielstwo obficie zasiliło szeregi partyjne. W walce o szkołę polską PPS zajęła czynne stanowisko.

Masy robotnicze pragną wiedzy

REPRESJE porewolucyjne osłabiły tętno życia partyjnego, ale nie stłumiły potrzeby wiedzy. Masa robotnicza korzystała ze wszystkich możliwości jej zdobywania. Było to jednak kroplą w morzu. Nie mogło być mowy o zaspokojeniu rozbudzonej potrzeby, a tym bardziej o istotnym podniesieniu wiedzy i kultury szerokich mas.

Wojna i zdobycie niepodległości radykalnie zmieniły sytuację. Szkoła powszechna stała się w zasadzie udziałem całego narodu. Pomimo wszystkich braków była ona wielkim krokiem naprzód. Wprawdzie plany rządu ludowego urzeczywistniły się zaledwie w bardzo drobnej części, ale nie trzeba już było nielegalnie zdobywać wiedzy elementarnej.

Przed zjednoczoną PPS na terenie całej Polski stanął taki ogrom zadań politycznych i organizacyjnych, że pochłonęły one całkowicie energię partii, odsuwając na dalszy plan zagadnienie oświatowe. Ale zaciekła walka o władzę, rozpętana przez endeków, ujawniła przerażającą bezbronność szerokich mas wobec najbardziej absurdalnych poczynań demagogii. Entuzjazm dla Paderewskiego za obiecaną mąkę, nabożeństwa w całym kraju w dzień święta rewolucji francuskiej, jako symbol przywiązania do Komitetu Paryskiego, który się przeciwstawiał rządowi — to małe tylko próbki. Punktem kulminacyjnym stały się brutalne burdy uliczne, połączone ze znieważeniem posłów i senatorów, w dniu, gdy zgromadzenie narodowe miało wybierać pierwszego prezydenta. Potem przyszło zabójstwo Narutowicza. Bezbrzeżna ciemnota szerokich mas wołała o ratunek. Wtedy z inicjatywy Ignacego Daszyńskiego PPS powołała do życia Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Akcja oświatowa partii otrzymała trwałą podstawę organizacyjną.

Skromniutkie były środki materialne, ale jakże szeroki zasięg działania. Zarząd Główny w Warszawie rozwinął gorączkową działalność. Mając prelegentów wśród posłów i senatorów partii, TUR rozpoczął odczyty publiczne w całym kraju. TUR bowiem działalnością swą chciał objąć najszersze masy ludowe. Nazwiska takie, jak: Czapiński, Posner, Próchnik, Krzesławski-Cynarski przyciągały tłumy. Organizacją odczytów zajmowały się oddziały miejscowe, które poza tym w miarę sił i środków prowadziły akcję oświatową w związkach zawodowych i organizacjach partyjnych, urządzając wykłady, kursy, prowadząc biblioteczki itp.

Szeroka akcja wychowawcza

WAŻNYM działem pracy, zarówno w centrum jak na prowincji, było organizowanie młodzieży, która tworzyła swe własne koła, zajmowała się sportem, prowadziła chóry i orkiestry, urządzała zabawy, ale jednocześnie była ogniskiem myśli socjalistycznej wśród młodego pokolenia. Ubóstwianym wodzem był Stanisław Dubois. Praca wśród najmłodszych w Czerwonym Harcerstwie opierała się także o TUR i miała doniosłe znaczenie wychowawcze.

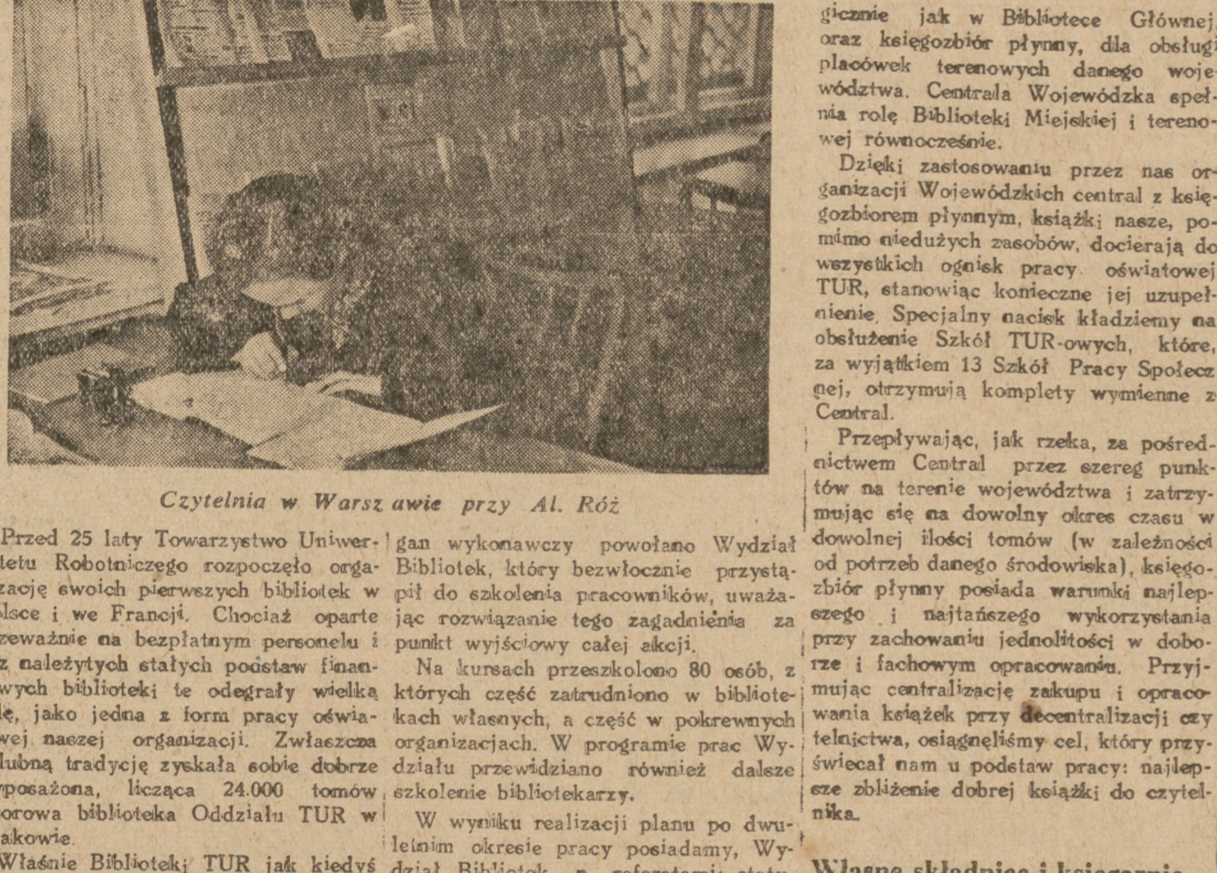
Duże znaczenie miały kursy o charakterze wychowawczym. Jedne z nich, połączone z internatem, prowadzone przez tow. Markowską, dały solidną podbudowę ideologiczną niejednemu z dzisiejszych działaczy. Inne prowadził tow. Czapiński, zapoznając młodzież robotniczą z naukowymi zasadami socjalizmu.

Czapiński był również kierownikiem akcji krajoznawczo-wycieczkowej, która w sezonie letnim gromadziła liczne zastępy młodzieży. Wycieczki nie tylko po kraju, ale i za granicą, zapoznawały uczestników z „Czerwonym Wiedniem", z demokratyczną Szwecją, Danią i Finlandią. Wybitną rolę w akcji TUR-owej odegrała młodzież, zrzeszona w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Wywodzi się z niej dzisiaj wielu czołowych działaczy, którzy wyszli cało z programu hitlerowskiego. Wielką zasługą Zarządu Głównego TUR-u było zorganizowanie teatru „Ateneum" w Warszawie, który dzięki kierownictwu Jaracza stał się pierwszorzędną sceną polską. Wreszcie wspomnieć należy o działalności wydawniczej, która, zwłaszcza w ostatnich latach, rozwinęła się bardzo szeroko.

Tę wielostronną działalność TUR prowadził przy pomocy niezmiernie skromnych środków. Cały Sztab Zarządu Głównego stanowił sekretarz generalny (tow. Kopciński, potem tow. Piotrowski) i jego sekretarka (tow. Rapacka) z pomocą maszynistki i gońca. Biuro mieściło się na IV piętrze w gmachu „Ateneum" w 2 pokoikach jednookiennych. Łączność z terenem utrzymywali prelegenci, będący jednocześnie wizytatorami oddziałów. Wielki rozmach roboty i jej wartość społeczna były w rażącej dysproporcji do środków materialnych. W okresie sanacji w obliczu narastającej fali faszyzmu zaczęło się ograniczanie pracy TUR-u i prześladowanie członków oraz sympatyków. Tym większe jest znaczenie TUR jako jedynej niemal placówki, budzącej świadomość szerokich mas, wobec zbliżającego się niebezpieczeństwa wojny.

Nową pracę powojenną rozpoczął TUR w innych warunkach i z innymi możliwościami.

Biblioteki TUR dbają głównie o jakość książek



Czytelnia w Warszawie przy Al. Róż

Przed 25 laty Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego rozpoczęło organizację swoich pierwszych bibliotek w Polsce i we Francji. Chociaż oparte przeważnie na bezpłatnym personelu i bez należytych stałych podstaw finansowych biblioteki te odegrały wielką rolę, jako jedna z form pracy oświatowej naszej organizacji. Zwłaszcza chlubną tradycję zyskała sobie dobrze wyposażona, licząca 24.000 tomów wzorowa biblioteka Oddziału TUR w Krakowie.

Właśnie Biblioteki TUR jak kiedyś tak i dziś wciągają ludzi pracy w krąg wiedzy. Wiemy jaka jest moc książki i jak często zetknięcie się z nią zmienia bieg życia. Poprzez książkę wiązali się ludzie z Organizacją.

Wojna zniszczyła niemal całkowicie kilkunastoletni dorobek materialny, wyrażający się w roku 1938 liczbą 90.000 tomów. Po odzyskaniu niepodległości zdołano zebrać z dawnej Biblioteki TUR w Krakowie około 3.000 tomów, które dały zaczątek obecnej Wojewódzkiej Centrali Bibliotecznej oraz około 500 tomów w Lublinie, które zapoczątkowały Bibliotekę Główną TUR w Warszawie.

Nowy schemat organizacyjny

Wyłoniona z początkiem 1946 roku Komisja Biblioteczna zaplanowała nowy schemat organizacyjny bibliotek, oparty o podział terytorialny, zgodnie z schematem ogólnym TUR. Jako podstawę akcji przyjęto: Bibliotekę Główną w Warszawie, Wojewódzkie Centrale Biblioteczne, Biblioteki Szkół Pracy Społecznej. Kierownictwo Bibliotek postanowiono powierzyć fachowym siłom. Opiekę nad kompletami ruchomymi (dostarczonymi punktom bibliotecznym przez Centr. Wojew.), powierzyć członkom organizacji. Jako organ wykonawczy powołano Wydział Bibliotek, który bezwłocznie przystąpił do szkolenia pracowników, uważając rozwiązanie tego zagadnienia za punkt wyjściowy całej akcji.

Na kursach przeszkolono 80 osób, z których część zatrudniono w bibliotekach własnych, a część w pokrewnych organizacjach. W programie prac Wydziału przewidziano również dalsze szkolenie bibliotekarzy.

W wyniku realizacji planu po dwuletnim okresie pracy posiadamy, Wydział Bibliotek z referatami: statystycznym, instrukcyjno-szkoleniowym, składnicę druków, księgarnię. Sieć bibliotek przedstawia się następująco: Biblioteka Główna w Warszawie, 13 Wojewódzkich Central Bibliotecznych, obsługujących 257 punktów kompletami wymiennymi, 21 Bibliotek Oddziałów Powiatowych, 13 Bibliotek Szkół Pracy Społecznej TUR. Całość księgozbiorów wynosi 85.000 tomów w Polsce oraz 15.000 tomów we Francji.

Biblioteka Główna w Warszawie oparta jest na księgozbiorze stałym, który obecnie liczy 8.000 tomów z różnych dziedzin wiedzy ze specjalnym uwzględnieniem nauk społecznych (polityka, ekonomia) oraz działu ogólnego (słowniki, encyklopedie, informatory). Biblioteka prowadzi 3 działy pracy: wypożyczalnię, czytelnię naukową i poradnię biblioteczną. Biblioteka otwarta jest każdego dnia bez przerwy, a również w niedzielę w godzinach przedpołudniowych.

Księgozbiory stałe i płynne

Na całość każdej Wojewódzkiej Centrali Bibliotecznej składają się 2 księgozbiory: stały — który obsługuje czytelników indywidualnych w swoich czytelniach i wypożyczalniach, analogicznie jak w Bibliotece Głównej, oraz księgozbiór płynny, dla obsługi placówek terenowych danego województwa. Centrala Wojewódzka spełnia rolę Biblioteki Miejskiej i terenowej równocześnie.

Dzięki zastosowaniu przez nas organizacji Wojewódzkich central z księgozbiorem płynnym, książki nasze, pomimo niedużych zasobów, docierają do wszystkich ognisk pracy oświatowej TUR, stanowiąc konieczne jej uzupełnienie. Specjalny nacisk kładziemy na obsłużenie Szkół TUR-owych, które, za wyjątkiem 13 Szkół Pracy Społecznej, otrzymują komplety wymienne z Central.

Przepływając, jak rzeka, za pośrednictwem Central przez szereg punktów na terenie województwa i zatrzymując się na dowolny okres czasu w dowolnej ilości tomów (w zależności od potrzeb danego środowiska), księgozbiór płynny posiada warunki najlepszego i najtańszego wykorzystania przy zachowaniu jednolitości w doborze i fachowym opracowaniu. Przyjmując centralizację zakupu i opracowania książek przy decentralizacji czytelnictwa, osiągnęliśmy cel, który przyświecał nam u podstaw pracy: najlepsze zbliżenie dobrej książki do czytelnika.

Własne składnice i księgarnie

Zaopatrywanie bibliotek w druki i pomoce biblioteczne odbywa się przez własną składnicę druków, w książki — przez dobrze zorganizowaną księgarnię TUR w Warszawie (Al. Róż Nr. 7). Wykazy książek zamówionych przez nasze placówki, przejrzane przez wydział i zaaprobowane, przesyła się księgarni do wykonania. W poczuciu odpowiedzialności za materiał, który często dajemy czytelnikom niewyrobionym, oraz za finanse organizacji — przeprowadzamy selekcję. *Dewizą naszą jest jakość, a nie ilość książek.*

Nie ograniczamy się tylko do członków naszej organizacji; czytelnia i poradnictwo dostępne są dla wszystkich, którzy pragną dobrej książki. Wypożyczalnie — dla członków TUR, OM TUR, ZWM, ZHP, zw. zaw. i partii politycznych.

Projektowana ścisła współpraca TUR ze związkami zawodowymi na odcinku bibliotecznym przybierze w najbliższym czasie realne kształty. Dotyczy ona wspólnego instruktoratu, szkolenia kadr pracowników bibliotecznych oraz prac wojewódzkich central bibliotecznych.

DR ZOFIA TRELLINA
Kier. Wydz. Bibliotek TUR

Kursy Korespondencyjne TUR-u

Jedną z form pracy którą prowadzi Zarząd Główny TUR na odcinku oświaty dorosłych jest działalność Kursów Korespondencyjnych.

Kursy te przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla ludzi pracy, którzy pragną uzupełnić swą wiedzę na poziomie szkoły średniej. Dla tych przede wszystkim, którzy, uzyskując awans społeczny, pragną awansu kulturalnego. Nie mogą oni korzystać ze szkół wieczorowych dla dorosłych, bądź dlatego, że w miastach i osiedlach, w których mieszkają i pracują szkół takich nie ma, bądź też dlatego, że na przeszkodzie stoi im praca zawodowa. Kształcenie metodą korespondencyjną, dzięki temu, że nie wymaga ściśle wyznaczonych godzin lekcyjnych, oraz nie jest ograniczone terminem rozpoczęcia nauki, pozwala na korzystanie z niej każdemu pragnącemu uzupełnić swą wiedzę.

Nauka oparta jest w zasadzie na podręcznikach szkolnych, dla przedmiotów zaś, do których nie ma odpowiednich podręczników na rynku księgarskim, opracowane są skrypty. Rolę nauczyciela spełniają odpowiednie komentarze do podręczników.

Z kursu korzystać może każdy, kto ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Po przesłaniu do kierownictwa kursów wypełnionej deklaracji (którą kandydat otrzymuje na skutek pisemnego zgłoszenia) i uiszczeniu odpowiedniej opłaty, dostaje on materiał naukowy w postaci skryptów i komentarzy. Materiał ten należy opanować i na podstawie zdobytych wiadomości napisać prace miesięczne. Prace te przesyłane są kierownictwu kursów. Po poprawieniu ich przez nauczycieli specjalistów, oraz zaopatrzeniu we wskazówki i uwagi, uczeń ma możność poznania swych błędów i skorygowania ich. Poza tym uczniowie mogą korzystać z porad indywidualnych poradni samokształceniowej Zarządu Głównego TUR.

Nauka na kursie trwa trzy lata, w ciągu których uczeń może przerobić materiał sześciu semestrów, odpowiadających czterem klasom gimnazjalnym i dwu licealnym.

W chwili obecnej na kursie kształci się 4.500 uczniów. Wobec dużej ilości napływających zgłoszeń przewidywane jest zwiększenie ilości uczestników kursu do 10.000. By tę ilość uczniów należycie obsłużyć, w ramach Sekcji Kursów Korespondencyjnych przy Zarządzie Głównym TUR zorganizowany jest specjalny aparat kierowniczy, składający się z grona pedagogów oraz aparat techniczny, którego zadaniem jest wydawanie materiałów naukowych i dostarczanie ich uczniom, rozsianym po różnych najbardziej nawet odległych zakątkach kraju.

Przy kierownictwie kursów utworzone są dwa referaty: nauk humanistycznych i nauk ścisłych. Referaty te zajmują się przygotowywaniem skryptów i komentarzy, bacząc, by były one opracowane zgodnie z ideologią TUR-u. Skrypty wydawane są drukiem, w postaci broszur.

W dalszym etapie pracy Zarząd Główny TUR przewiduje utworzenie kursów korespondencyjnych poszczególnych dziedzin wiedzy jak np. nauk ekonomicznych, socjologii itp.

Ambicją TUR-u jest, by jak najliczniejszym rzeszom ludzi pracy dać nie tylko rzetelną wiedzę, ale pobudzić ich do samodzielnej pracy samokształceniowej, a tym samym ułatwić im awans społeczny.

T. KORNECKI

Dorobek i zamierzenia
TUR w stolicy — wczoraj i dziś

W tych dniach obchodzi Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego 25-lecie swego istnienia. Również i Oddział Stołeczny TUR, jako jeden z najstarszych w Polsce, uczestniczy czynnie w tych uroczystościach, które połączone z krótkim spojrzeniem wstecz — stanowią start do dalszej rozbudowy nowocześnie pojętej akcji kulturalno-oświatowej.

W Polsce dowrześniowej, sanacyjnej, TUR był ostro zwalczany, a działacze jego prześladowani i często więzieni za rzekomą działalność „antypaństwową".

Oddział Warszawski TUR gnieździł się „kątem" w małym lokalu złożonym z 4 pokoików, na Solcu, w Domu Kolejarza Z.Z.K., korzystając z gościny, udzielonej mu przez Zarząd Główny TUR. A jednak ten skromny lokal był kuźnią myśli postępowej, myśli socjalistycznej i jednolitofrontowej.

Nazwiska nieżyjących już działaczy socjalistycznych i TUR-owych: Ignacego Daszyńskiego, Kazimierza Czapińskiego, Zygmunta Piotrowskiego, dr Stefana Kopcińskiego, Stanisława Dubois i dr Adama Próchnika, które znalazły zaszczytne miejsce na kartach historii ruchu robotniczego i oświatowego, zapisane są również płomiennymi zgłoskami i na odcinku warszawskiego TUR-u.

Oddział Stołeczny TUR uruchomiony został po wojnie stosunkowo późno, bo dopiero z początkiem stycznia 1947 r.

Na odcinku tego krótkiego, bo rocznego okresu pracy, zdołał Stołeczny TUR zdobyć sobie zaufanie mas pracujących Warszawy. Masowy udział świata pracy w festynie ludowym w Parku Paderewskiego (9.6.47 r.), w akademiach, poświęconych 30-leciu Wielkiej Rewolucji Październikowej, czy też w akademiach z okazji 25-letniej rocznicy założenia TUR są wymownym dowodem sympatii i przywiązania, jaką darzy klasa pracująca swoją organizację oświatową. Zbiórki uliczne, przeprowadzone przez TUR-owców na terenie Stolicy w dniu 1 maja i 22 lipca ub. r. zasiliły poważnie fundusz oświatowy.

Zarząd Stołeczny TUR nie ograniczał się w swej działalności do akcji odczytowej, którą prowadzono w okresie zimowym, wiosennym i jesiennym, konsekwentnie i celowo. Poprzez kursy rytmiki i tańca, kursy szkolenia marksistowskiego, chóry i orkiestry, ośrodki kształcenia muzycznego, seanse filmowe, poprzedzane pouczającymi pogadankami — starał się nasz Oddział zaspokoić różnorodne zainteresowania i potrzeby kulturalne członków i sympatyków TUR-u. Stałe, systematyczne kształcenie w oparciu o ideologię TUR-ową, realizują różnorodne uczelnie i kursy.

Zarząd Stołeczny TUR zorganizował na terenie Warszawy 2 szkoły Pracy Społecznej o 3-letnim kursie nauczania na stopniu licealnym (Praga i Wola). Przygotowują one przyszłych działaczy oświatowych, spółdzielczych i politycznych. Osoby dorosłe, pracujące, pragnące zaspokoić swój głód wiedzy i równocześnie przysposobić się do studiów wyższych, uczęszczają do trzech gimnazjów i liceów TUR-owych typu ogólnokształcącego (Myśliwiecka, Grottgera, Bródno).

Z początkiem bieżącego roku uruchomiony został na Żoliborzu inny typ uczelni: Uniwersytet Powszechny TUR, umożliwiający ludziom pracy dalsze uzupełnianie swego wykształcenia ogólnego.

Zakres prac oświatowych naszego Oddziału wykazuje silną tendencję do dalszego rozrostu. Zaspokojenie wszystkich zamówień społecznych na odcinku oświatowym hamują jednak często skromne możliwości finansowe. Kursy dla analfabetów, powstające ostatnio pod opieką TUR w Warszawie, zwiększają wydatnie zakres odpowiedzialności i program działania.

Nasze oddziały Dzielnicowe (Żoliborz, Mokotów, Wola, Praga, Bródno, Śródmieście), są krzewicielami idei TUR-owej, przede wszystkim na krańcach naszej Stolicy. Od wprzęgnięcia ich w codzienny rytm pracy i pragnień klasy pracującej zależy w dużej mierze zasięg i skuteczność oddziaływania myśli TUR-owej.

Oddział Stołeczny wnosi na progu nowego ćwierćwiecza pracy swój skromny dorobek i konkretne zamierzenia na bliższą i dalszą przyszłość, które zamierza realizować konsekwentnie dla dobra całej klasy pracującej.

PROF. TADEUSZ J. DOBROWOLSKI
Przewodniczący Zarz. Stoł. TUR

Gimnazja i licea TUR

(DOKOŃCZENIE ZE STR 4)

Na odcinku rekrutacji sił nauczycielskich sytuacja przedstawia się niepomyślnie, ponieważ zmuszeni jesteśmy angażować do naszych gimnazjów i liceów ogólnokształcących dla dorosłych — przemęczonych, nad mierną ilością zajęć zawodowych, nauczycieli szkół państwowych i samorządowych. Znacznie mniej groźnym jest fakt, że większość naszych nauczycieli nie posiada pełnych kwalifikacji do nauczania w szkołach średnich. Praktyka bowiem wykazała, że nauczyciele o niepełnych kwalifikacjach, zwłaszcza zaś nauczyciele szkół powszechnych z ukończonym W. K. N. czy Instytutem, stanowią wartościowych i rzetelnych pracowników pedagogicznych. Trzeba wreszcie podkreślić duży wysiłek i ofiarność naszych nauczycieli — działaczy stronnictw demokratycznych, na których w pierwszym rzędzie spoczywa odpowiedzialność za osiągnięcie należytego poziomu ideowego i pedagogicznego szkoły. 41 proc. naszych nauczycieli należy do Bloku Demokratycznego (PPS — 25 proc., PPR — 8 proc., SD — 5 proc., SL — 3 proc.).

Gimnazja i licea ogólnokształcące dla dorosłych TUR realizują obowiązujące programy Ministerstwa Oświaty z tą zmianą, że w organizacji i w praktyce wychowania i nauczania uwzględnia się postulaty ideologiczne TUR. Pod tym kątem widzenia opracowano instrukcję wychowawczą i uwagi do programów szkolnych, w tym duchu przeprowadza się szkolenie kadr nauczycielskich. Znaczne usługi oddają w tym względzie organizacje ideowo - wychowawcze słuchaczy, głównie koła szkolne TUR, które prowadzą akcję samokształceniową, świetlicową i biblioteczną, czynnie uczestnicząc w rozbudowie poziomu ideowego i naukowego swej uczelni, a często również i miejscowego środowiska.

Podane wyżej informacje i omówienie świadczą dostatecznie o rozwoju akcji oświatowej TUR również na t. zw. bocznym torze. Dzieje się to w warunkach dużych trudności organizacyjnych, pedagogicznych i finansowych. Dotychczasowe wyniki pracy upoważniają do wyrażenia nadziei że i Gimnazja i Licea Ogólnokształcące dla Dorosłych TUR w oparciu o zapał ludzi pracy do nauki, poświęcenie nauczycieli demokraty i postępową atmosferę szkoły wniosą realny wkład w dzieło ugruntowania zdobyczy demokracji ludowej i skrócenia polskiej drogi do socjalizmu.

NIKODEM JARUGA

Po szkole świetlica



W świetlicach TUR-u młodzież odrabia lekcję

RADOŚĆ ŻYCIA ODNAJDUJE INWALIDA WOJENNY TYLKO W PRACY!
POMÓŻ W SZKOLENIU INWALIDÓW WOJENNYCH!

ŻYCIE GOSPODARCZE

PRZED kilkoma miesiącami rząd egipski zdecydował się na budowę nowoczesnych zakładów metalurgicznych, które mają być zaczątkiem ciężkiego przemysłu w Egipcie. W chwili obecnej, kosztem 220.000 funtów, powstaje pod Kairem wielka stalownia, której produkcja ma być oparta o złom znajdujący się w kraju.

W wyniku minionej wojny Egipt stał się krajem posiadającym duże zapasy złomu, którego brak odczuwają inne państwa. Egipt był w latach wojny wielkim magazynem zaopatrzenia w materiał wojenny całego Bliskiego i Środkowego Wschodu. Wielkie ilości tego sprzętu pozostały i przeznaczono je na złom. Znacznych jego ilości dostarczy również egipski przemysł przetwórczy, którego park maszynowy nie podlegał przez 8 lat renowacji. (k. w.)

EKSPORT CUKRU I WĘGLA PRZEZ SZCZECIN

W roku bież. w pierwszej dekadzie stycznia do portu szczecińskiego 65 statków przywiozło 797 ton drobnicy. W tym samym czasie eksportowano 29.640,5 ton węgla, 1.441 ton bunkru i 2.035,9 ton cukru. Ogółem obrót wyniósł 33.915 ton.

PRODUKCJA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego, zatrudniające 75 specjalistów, wyremontowały od czasu swego powstania, tj. od końca lipca ub. roku — 100 pianin i fortepianów.

Kierownictwo zakładów dąży do odbudowy przejętych fabryk, uruchomienia nowych działów produkcji instrumentów dętych oraz lutnictwa. W związku z tym w roku 1948 zakłady planują zatrudnienie 250 pracowników technicznych.

W skład zakładów wchodzą fabryki fortepianów i pianin w Legnicy i w Brzegu nad Odrą, fabryka mechanizmów fortepianowych w Lubinie Legnickim, wytwórnia fisharmonii w Lwówku Śląskim, warsztaty i składy instrumentów muzycznych w Rawiczu, Kłodzku i Wrocławiu oraz Polskie Zakłady Fonograficzne „Odeon" w Warszawie.

PRODUKCJA ROLNA W WIELKIEJ BRYTANII

Według cyfr podanych przez brytyjskie Ministerstwo Rolnictwa, produkcja rolna W. Brytanii w roku 1947 wyniosła w tysiącach ton (w nawiasie cyfry z 1946 r.): pszenicy 1.581 (1.882), jęczmienia 1.463 (1.755), owsa 1.504 (1.731), kartofli 5.478 (6.840) i buraków cukrowych 2.821 (4.447).

PRZEWIDYWANE ZBIORY W ARGENTYNIE

Według opinii ekspertów zbożowych, nadwyżka eksportowa pszenicy w sezonie 1947-48 wyniesie około 4 milionów ton. Mimo poprawy warunków transportowych, sprawa przewiezienia nadwyżki do portów pozostaje nadal kwestią zasadniczą.

Wśród ekspertów utrzymuje się przekonanie, że zbiory kukurydzy i siemienia lnianego w Argentynie będą w bieżącym sezonie znacznie mniejsze od zbiorów 1946-47.

Konferencja dyrektorów KKO

W dniu 23 bm. odbyła się w Łodzi konferencja dyrektorów Komunalnych Kas Oszczędności z terenu Warszawskiego Oddziału Związku KKO.

Na konferencję przybyło 130 dyrektorów i przedstawicieli rad KKO. W obradach uczestniczyli również goście czechosłowaccy, reprezentujący Związek Czechosłowackich Komunalnych Kas Oszczędności.

Na konferencji przedyskutowano aktualne zagadnienia związane z pracą KKO na tle potrzeb gospodarki kraju i polityki finansowej rządu.

Omówiono również wyniki działalności w roku 1947.

Tanie wycieczki do Jugosławii

W czasie od kwietnia do końca września b. r. Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej w Katowicach organizuje 5 wycieczek do Jugosławii. Przewidywany jest pobyt nad Adriatykiem lub w jednej z miejscowości w Słowenii nad jeziorami Alpejskimi. Czas trwania wycieczki 28 dni. Koszt — około 20.000 zł (utrzymanie, przejazd, wizy i paszporty).

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Wojewódzki T. P. P. J. w Katowicach, ul. 3 Maja Nr 23, m. 8 do 1 marca br.

Z życia Związku Poligraficznego

Zarząd Sekcji Składaczy ręcznych i maszynowych przypomina wszystkim składaczom, iż w niedzielę, tj. 25 bm. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Rady Zw. Zaw., Nowy Zjazd 1 (IV piętro), odbędzie się roczne zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Obecność wszystkich składaczy obowiązkowa.

W Żarach źle się dzieje
Ktoś musi ocalić cenne maszyny

Województwo wrocławskie wnosi poważny wkład do ogólnokrajowej produkcji przemysłowej. Szczególnie w ostatnim okresie, kiedy odbudowa zniszczonych przez Niemców obiektów wytwórczych ruszyła z martwego punktu, daje się zauważyć coraz większy udział Dolnego Śląska w procesie normalizacji stosunków na rynku produkcyjnym. Ale, obok pięknie zagospodarowanych i doskonale prowadzonych fabryk dolnośląskich, istnieją, a raczej wegetują poważne zakłady pracy. Nieuruchomione dotychczas, lub zaniedbane i nieeksploatowane fabryki rzucają wielki cień na dotychczasową piękną pozycję regionu.

„Słońce" i „Wanda"

W województwie wrocławskim koło Żegania znajduje się miejscowość Żary, o której warto trochę pomówić z uwagi na to, że stanowi ona poważny ośrodek przemysłowy. Siedem tkalni lnu, to wielkie bogactwo tego małego miasta na Dolnym Śląsku. Niestety, uruchomiono tylko dwie. Jedna z tych dwóch — „Słońce" pracuje dotychczas, druga zaś „Wanda" — spaliła się. Dlaczego? Czytamy w prasie miejscowej, że **„po zbadaniu sprawy przez Władze Bezpieczeństwa stwierdzono, że fabryka spłonęła przez niedbalstwo, wskutek braku najniezbędniejszych urządzeń przeciwpożarowych, jak: kubłów, wody itp."**

Pożar tkalni „Wanda" ukoronował dotychczasową, nieodpowiedzialną politykę dyrekcji PZZPL 13, która nie tylko nie potrafiła uruchomić wszystkich tkalni lnu znajdujących się w Żarach, ale dopuściła do spalenia już czynnego zakładu.

Ratujmy cenne maszyny

Wszyscy robotnicy zatrudnieni do dnia 3 października ub. r. tj. do dnia pożaru w „Wandzie", przeniesieni zostali do ocalałej tkalni „Słońce", gdzie pracują dotychczas, choć obiecywano im, że na Boże Narodzenie wrócą do swej dawnej fabryki. Do dzisiaj nie wrócili. Tymczasem maszyny tkalni „Wanda" potłuczono na złom, wychodząc widocznie z założenia, że stać nas na to. Z innymi maszynami też nie jest lepiej. Co prawda przedstawiają one jeszcze dzisiaj wartość wielu milionów złotych, ale z dnia na dzień coraz bardziej upadabniać się będą do złomu, bo nie zostały zabezpieczone i stoją w rozbitych budynkach. Nawet kłopotu z nimi nie ma, bo pocóż niszczyć je specjalnie. Woda i mróz zrobią to lepiej i bez specjalnego nakładu kosztów.

Ale żarty na bok. Chcielibyśmy dowiedzieć się, kto jest odpowiedzialny za ten stan rzeczy. Robotnicy, którzy byli u nas w redakcji i uzupełnili naszą znajomość tej całej sprawy szczegółami zaobserwowanymi na miejscu, sugerują że właściwą instancją byłaby tutaj dyrekcja PZZPL 13. Wymieniają nawet nazwisko pewnego dyrektora, zwanego popularnie przez nich „profesorem", który pokrzyżował rozsądne plany załogi, usunął bez powodu część fachowców i po spłonięciu fabryki przeniesiony został na podobne stanowisko do Tomaszowa.

Żary trzeba uruchomić

W Żarach było siedem tkalni, które przy stosunkowo małych inwestycjach można było uruchomić. Nie zrobiono tego. Obecnie jest sześć, w tym jedna czynna. Czy mamy czekać aż maszyny stanowiące wyposażenie pozostałych fabryk zniszczeją zupełnie? Dzisiaj uruchomienie pięciu nieczynnych jeszcze zakładów będzie kosztować, rzecz jasna, o wiele więcej. Ale mimo to, nie wolno myśleć, nie wolno dyskutować czy ten wkład się opłaci.

Maszyny, jakie stoją w Żarach są niezwykle rzadkimi eksponatami na dzisiejszym rynku. Jeżeli nie chcemy zaprzepaścić ostatniej możliwości ich wyzyskania, to trzeba zacząć myśleć o tym, a jeszcze lepiej wziąć się natychmiast do roboty.

WŁADYSŁAW BLUZER

SZACHY

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU „ROBOTNIKA" ZA GRUDZIEŃ R. UB.

Wszystkie prawie (z wyjątkiem nr. 42) zadania grudniowe stanowiły dla większości rozwiązujących przeszkodę nie do pokonania. Specjalnie odnosi się to do końcówek Troickiego i Mattisona. Prawidłowych rozwiązań otrzymaliśmy zaledwie 4 (słownie **cztery!**). Równie dużo trudności sprawiła i końcówka Płatowów. Na zadaniach tych potknęli się nawet nasi dotychczas „niepobici".

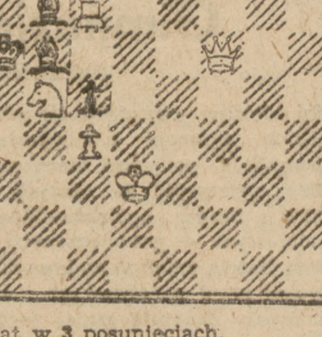
Pełna lista rozwiązujących na 31.12 r. ub. przedstawia się następująco:

S. Limbach i Z. Sobiczowski po 29, F. Cieślak i Ch. Grycendler po 27, J. Subda 23, K. Wendeker 21, L. Niemand i M. Szpakowski po 20, J. Kłyszejko 18, J. Szukszta 17, L. Jaust i „Teka" po 16, J. Badora, „Janst" W. Suchodolski i Z. Wróbel po 15, J. Damrosz 11, J. Domiński 10, M. Słudara 9, „K. N. ze Szczecina" 7, S. Kuczewski, M. Polak, Z. Skolimowski, K. Szczepański i A. Wagner po 6, „M. W. Łódź" i E. Pietrzykowski po 4, T. Baczyński, Dąbrowski, B. Kusiński, W. Stencel i S. Sułek po 3, A. Ostrowski i J. Woźniak po 2 p., oraz cały długi szereg „bezimiennych" na razie rozwiązujących, którym nie dane było dotychczas rozwiązać dobrze ani jednego zadania.

W drodze losowania nagrodę za grudzień, książkę „Śmierć Poety" Grossmana otrzymuje p. Z. Sobiczewski. P. Limbach już drugi raz przegrywający w losowaniu ma zdaje się zapewnioną nagrodę na następny okres. W każdym razie przepraszamy serdecznie jednego z najlepszych naszych rozwiązujących za mimowolne pokrzywdzenie.

Rozstrzygnięcie **za** styczeń, wraz z rozwiązaniami podamy w drugiej połowie lutego r. b.

ZADANIE Nr 47
E. RICHTER
(I nagr. „Prace" 1947 r.)



Mat w 3 posunięciach.

Kontrola diagramu: Białe: Kd3, Hf6, Wc7, Gc8, Sb5, p: c4 (6). Czarne: Ka6, Gb7, Gb6, Sd8, p: c5 (5).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

Nr. 40
(H. MATTISON, końcówka)

1. Sf7+, Kg8! 2. a7, We6+. 3. Kd1. We8. 4. Sd6, Wd8. 5. Sf5!! (nie 5. b6? Gd4!! 6. Sc8, W:c8. 7. b7 bo Wc1+! 8. K:c1, G:a7 i remis!) Gf8. 6. b6. Gc5. 7. Se7+, K—dow. 8. Sc8, W:c8. 9. b7 i białe wygrywają.

Nr. 41.
(P. FARAGO, końcówka)

1. e5!, Gb2. 2. Ke4!, G:e5. 3. Gb8! G:b8. 4. Kd5! (gdzie ma się ukryć czarny goniec?) Ga7! 5. b:a7, K:a7. 6. Kc5 i białe wygrywają.

Nr. 42
(S. LIMBACH, 4X)

1. g7, h5. 2. g8, H!, h4. 3. Hb2+ 4X.
1..., h:g4. 2. g8, W!, g3+. 3. W:g3 4X.

Miła praca, o niewymuszonym układzie.

Nr. 43.
(W. i M. PŁATOW, końcówka)

1. Kb4! (1. b6? Wf6!, 1. c6?, Wc1+, Wf5 (1.., Wh1. 2. Ge5+, K — . 3. c6 i t. d.) 2. c6 (ale nie 2. h6? Wh5. 3. Gf4, Wh4. 4. c6, W:f6. 5. Kb5, Wf7. 6. Kb6, Wh7. 7. c7, W:h6 + i t. d.) W:h5. 3. c7, Wh4+ (3.., Wh3? 4. Ge5+) 4. Kb5, Wh5+ 5. Kb6, Wh6+. 6. Gd6!! W:d6+. (Znana pozycja Saavedry) 7. Kb5! Wd5+. 8. Kb4, Wd4+. 9. Kc3, Wd1. 10. Kc2, Wd4! 11. c8, W!! (11. c8, H? We4+. 12. H:c4, pa+!) Wa4. 12. Kb3) i czarne tracą wieżę albo dostają mata.

Nr. 44.
F. J. PROKOP, końcówka)

1. Ke5! (1. Sb6? Gb7. 2. Kd6, Kd8!, albo 1. Kd6?, Kd8! i remis!) Gc6! 2. Kd6 (2. Ke6?, Kd8. 3. Kd6, Ga8!. 4. Sb6, Gb7 i remis) Gb7! 3. Kc7, Gg2. 4. Sb6! (4. Sc5?, Ga8. 5. Sd7, Gg2. 6. Se5, Ga8. 7. Sc6 Kf7! 8. Kd7, Kf6 — remis.) Ke7! 5. Sc8 (5. Sc4?, Gf3! 6. Sa5, Ga8 7. Kb8, Kd8 — remis.) Ke6. 6. Sd6 Ga8. 7. Sc4! Gg2 (7... Ke7. 8. Kb8! Kd8. 9. Sd6, Ke7. 10. Sb7 i t. d.) 8. Sa5! Ga8. 9. Kb8, Kd6. 10. Sc4! i białe wygrywają. Jeżeli 1.., Gg2 (a8) to 2. Sb6, Gb7. 3. Ke6! Kd8. 4. Kd6, Ke8. 5. Kc7. Gg2. 6. Sc8! (najszybsze) Ga8. 7. Kb8. Kd8. 8. Sd6 i t. d. Bardzo skomplikowane, subtelne i trudne zadanie!

Nr. 45.
(W. KAROLKOW, końcówka)

1. Wg8, h3. 2. Gb2, Wf3. 3. Sg5, h1. H+. 4. G:g1, Wf1+. 5. Kc2, W:g1. 6. Wa8+, Kb6. 7. S:h3, b3+. 8. Kd2, Wg2+. 9. Kc1, Wc2+. 10. Kb1. Wh2, 11. Sg1, Wg2 (11... Wh1. 12. Wg8. wraz z Kb1—c1—d2 i t. d.) 12. Sf3. Wf2. 13. Sc1, We2: 14. Sd3 Wd2. 15. Sc1. Sc1, Wd1. 16. Wa3,— 17. W:b3 i białe wygrywają.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. Sułek. Z przykrością przyjęliśmy do wiadomości. Notatka była przedawniona, ale nowych materiałów od kierownika naszej ekipy do chwili składania numeru nie otrzymaliśmy.

M. Królikowski. Oba rozwiązania na razie złe. W nr 42 brak wariantu 1. g7, h:g5. 2. g8. W!, a w zad. nr 43 brak po 1. Kb4. Wf5. 2. c6. W:h5. 3. c7 całej gry głównej. 3... Wh4+ z pointą 6. Gd6!! i 11. c8. W! (nie c8. H?). Prosimy pracować dalej i starać się pogłębić każdy problem.

„L. K." — **Żyrardów. Źle.** Jeżeli 1. Kc4 to 1... Wf5. 2. h6. Wh5. 3. Ge5+. W:e5! 4. c6 i teraz nie 4... We4+!, ale od razu 4... We5! grożąc biciem na c6 z szachem i remis.

A. Turski. Wystarcza doprowadzić do teoretycznie wygranej pozycji (W:H. 2G:K, S+G:K, W:K, H:K) itp. Rozwiązania na razie wszystkie złe. W nr 42 brak wariantu 1..., h:g5, ad nr 43 patrz inne odpowiedzi, to samo ad nr 44.

„Janst". Dziękujemy za życzenia, ale równocześnie błagamy o zmianę pseudonimu. Panowie „Janst" i Jaust będą nam się stale (w druku) mylić.

S. Wyszogrodzki. W zad. nr 43 po 1. a7? We6+. 2. Kd1, We8. 3. Sf5 ratują się czarne przez 3... Ge5! np.: 4. b6, Wa8. 5. b7. Wsa7, itd., albo 4. d4, Gc7 i Gb8! Prosimy sprawdzić!

„K. N. ze Szczecina". Ad nr 40—pierwsza porażka! 1. a7. We6+. 2. Kd1, We8. 3. Sf5, Ge5! 4. b6, Wa8. 5. Sd4! (subtelne, ale niewystarczające!) następuje 5... Gb8. 6. Sb5! G:a7! 7. b:a7, Gg7. 8. Kc2, Kf6. 9. Kc3, Ke6. 10. Kc4 i teraz remisuje 10... Wc8+! np.: 11. Kd4, Kd7 i Kc6, albo 11. Kb4, Kd5 i jeśli 12. a8, H+ to W:a8. 13. Sc7+. Kd4. 14. S:a8, Kd2 itd. W każdym razie nad analizą tych wariantów straciliśmy sporo czasu!

Ad nr 43. 1. Kd3? Wf5! 2. c6, W:h5. 3. c7, Wc5!! i remis (nie 3... Wh3+?) Ta porażka była niepotrzebna! Za życzenia dziękujemy. „Express" zadanie otrzymał, radzi jesteśmy, że nagroda podobała się.

T. Baczyński. Nr 44 zaliczony!

F. Cieślak, „Janst", J. K. Słupsk, jed. w. 3769, K. Strzyżowski: w nr 44 brak całego wariantu głównego po 1. Ke5! Gc6! Zupełnie niepogłębione, nie możemy zaliczyć.

J. Kłyszejko. Rozwiązania niestety złe. Vide inne odpowiedzi.

„M. W. — Łódź". Zgoda!

OGŁOSZENIA DROBNE

Kat obozu w Zgorzelcu wydany władzom polskim

W Berlinie do biura Polskiej Misji Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych zgłosił się niedawno Izaak Weintraub, oświadczając, że w miejscowym więzieniu przebywa Herman Czech, znany sadysta z obozu pracy w Zgorzelcu. Wobec potwierdzenia tego zeznania również przez innych byłych więźniów obozu, władze polskie uzyskały od radzieckich władz okupacyjnych zezwolenie na przekazanie Czecha polskiemu sądowi.

Jak się okazało, Czech był notorycznym przestępcą kryminalnym. Przed wojną skazany został przez niemiecki sąd we Wrocławiu za defraudacje i fałszowanie dokumentów. Część tej kary odsiedział w obozie koncentracyjnym w Gross - Rosen. Tu otrzymał odpowiednie „przeszkolenie" i w lipcu 1944 r. objął funkcję „starszego" w obozie w Zgorzelcu, gdzie wykazał się niesłychanym zezwierzęceniem. Najbardziej znęcał się nad chorymi. Czech ma sumieniu śmierć kilkudziesięciu więźniów, zamordowanych przez niego własnoręcznie.

14 tys. dzieci w zakładach przeciwgruźliczych

Wysiłki Ubezpieczalni Społecznej zmierzające do zwalczania gruźlicy u dzieci zostały — mimo istniejących trudności — uwieńczone dużymi sukcesami. Podczas, gdy w roku 1938 w leczeniu sanatoryjnym pozostawało 1.240 dzieci, to w 1946 r. instytucje ubezpieczeń społecznych leczyły 3.640 dzieci. Liczba dzieci przebywających w zakładach przeciwgruźlicych w ub. roku przekroczyła 14.000.

Niezależnie od powyższej akcji szereg ubezpieczalni prowadzi prewentoria dla dzieci niedożywionych i słabowitych, w których obok odpowiedniego odżywiania i opieki lekarskiej — odbywa się w okresie zimowym nauka szkolna.

ŻYCIE PARTII

PPS w Nowej Rudzie dobrze pracuje

W pierwszych miesiącach swego istnienia — już w roku 1945, MK-PPS w Nowej Rudzie z prezesem tow. E. Miernikiem na czele, podjął ożywioną działalność oświatową, mającą na celu szerzenie kultury polskiej na zachodnim pograniczu Ziem Odzyskanych.

Wtedy jeszcze, gdy ze scen teatrów zawodowych nie rozlegało się polskie słowo, a pionierzy pozbawieni byli rozrywek kulturalnych, powstał Zespół Teatru Robotniczego, jako sekcja MK-PPS w Nowej Rudzie. Szybko zorganizowany i dzielnie prowadzony przez tow. R. Popiela już od r. 1945 pracuje, jako pionier polskości na Zachodzie.

Świetną organizacją, poziomem gry amatorów (M. Miszkiewicz), doborem sztuk wystawionych wysunął się na czoło amatorskich zespołów Dolnego Śląska.

A oto repertuar: „Sublokatorka", „Stary Dzwon", „Zaloty na kwaterze", „Roztwór Profesora Pytla" itp. Na akademii poświęconej I. Daszyńskiemu dano fragmenty z „Nocy Listopadowej" i „Wesela" Wyspiańskiego. Widowiska te były prawdziwą atrakcją w życiu kulturalnym Nowej Rudy.

W słoty jesieni i mrozy objeżdżał zespół Teatru Robotniczego z Nowej Rudy okoliczne miasta, wszędzie mile witany i oklaskiwany.

A efekt finansowy tej pracy? około 200.000 zł. Ze środków tych uruchomiono w dniu 1 maja 1946 r. bibliotekę. Liczyła ona wtedy 200 książek..., ale była jedną z pierwszych na D. Śląsku, kiedy panował tu jeszcze głód książki. Dziś liczy 2.300 dzieł oprawionych.

Trud działaczy PPS nie poszedł na marne. Biblioteka jest wynikiem wysiłków. Korzystają z niej starsi i młodzież szkolna.

I choć dzisiaj na Dolnym Śląsku powstają liczne biblioteki i liczne zespoły teatralne, to Nowa Ruda słusznie może być dumna, że na pierwszą Polską Bibliotekę Publiczną, która tu najpierw powstała, wytrwale składał zapracowane swą grą złotówki jeden z pierwszych na D. Śląsku — Zespół Teatru Robotniczego.

ZEBRANIA

ZEBRANIE PREZYDIUM RADY GOSPODARCZEJ SK-PPS

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 12 w lokalu SK-PPS (Mokotowska 24, II p.) odbędzie się zebranie Prezydium Rady Gospodarczej SK-PPS.

ZEBRANIE KOMISJI REWIZYJNEJ SK-PPS

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 15 w lokalu SK-PPS (ul. Mokotowska 24) odbędzie się zebranie Komisji Rewizyjnej SK-PPS.

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

W dniu 27 bm. (wtorek) o godz. 15 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5, odbędzie się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej WK-PPS Warszawa. Sprawy bardzo ważne.

WOJEWÓDZKIE ZEBRANIE AKTYWU SPÓŁDZIELCZEGO PPS

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 11 w nowym gmachu „Społem" (ul. Różna 16), odbędzie się zebranie wojewódzkiego aktywu spółdzielczego PPS.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 11 w sali Dzielnicy (ul. Chocimska 4), odbędzie się zebranie członków PPS z referatem tow. Karpińskiego.

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 18 w sali Dzielnicy PPS Mokotów (ul. Chocimska 4), odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PPS i PPR Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Południe.

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów (ul. Chocimska 4), odbędzie się zebranie Koła Kobiet. Sprawy bardzo ważne.

KOŁO PPS PRZY RTPD

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 10.30 w lokalu Dzielnicy PPS Żoliborz (ul. Kossaka 10), odbędzie się zebranie Koła PPS przy RTPD. Na porządku obrad referat polityczny, sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

DZIELNICA CZERNIAKÓW SEKCJA KOBIET

W dniu 25 bm. (niedziela) o godz. 15 w lokalu Dzielnicy Czerniaków odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet.

INFORMACJE:

WERYFIKACJA PPS-OWCÓW

Dzielnica Powiśle. Weryfikacja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 17. Zarządy Kół winny w jak najkrótszym czasie złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne.

Dzielnica Rakowiec. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 14—19.

Dzielnica Mokotów. Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnicy w godz. 10 — 19.

Dzielnica Targówek. Termin weryfikacji upływa w dniu 1 lutego br. Zgłaszać się można codziennie w sekretariacie w godz. 9—19.

SZKOLENIE PPS-owców OCHOTY

W dniu 26 bm. (poniedziałek) o g. 16 w świetlicy Dzielnicy PPS Ochota (ul. Niemcewicza 9), odbędzie się wykład szkolenia socjalistycznego dla V grupy, do której należą ttow. z Kół: „Paged", Fundacja Dom. Akad., Zenit, Centr. WiK, PPRK, Zakłady Kamieniarskie, Szpital Okręgowy, Samopomoc Chłopska.

GWIAZDKA DLA DZIECI PPS-owców WARSZAWY

Staraniem Stołecznego Komitetu PPS odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 12.30 w lokalu Dzielnicy PPS Powiśle (ul. Tamka 18) gwiazdka dla dzieci najbiedniejszych PPS-owców z terenu Warszawy.

DZIELNICA TARGÓWEK

Sekretariat Dzielnicy PPS Targówek zawiadamia towarzyszki i towarzyszy, że Sekcja Dramatyczna Dzielnicy przyjmuje zapisy w sekretariacie od godz. 9 do 18.

ZNMS

WERYFIKACJA ZNMS-OWCÓW

Politechnika Warszawska. Ostateczny termin weryfikacyjny upływa z dniem 25 bm. Do tego dnia wszyscy ZNMS-owcy, studenci P. W. winni złożyć u delegatów wydziałowych kwestionariusze weryfikacyjne.

Akademia Nauk Politycznych. Sekretariat koła załatwia sprawy weryfikacji codziennie od godz. 15 do 16 w lokalu przy ul. Reja 7 (wejście od podwórza).

Medycyna UW. Ostateczny termin weryfikacji upływa w dniu 25 bm. Sekretariat czynny codziennie w godz. 11—18 (Mokotowska 24).

Szkoła Główna Handlowa. Ostateczny termin weryfikacji — 25 bm. Sekretariat Koła przyjmuje codziennie od 16 do 18.

Uniwersytet Warszawski. Weryfikacja odbywa się jeszcze do dnia 25 bm. codziennie od godziny 10 do 12 w sekretariacie koła (Krak. Przedm. 24 oficyna).

ZNMS — OSTATECZNY TERMIN ZDANIA EGZAMINÓW SZKOLENIA SOCJALISTYCZNEGO

Wszyscy towarzysze, którzy dotychczas nie zdali egzaminu z przeszkolenia socjalistycznego, mogą to uczynić w dniach: 26 (poniedziałek) w godz. 13.30—16 oraz 30 bm. (piątek) w tych samych godzinach, w sekretariacie środowiska (ul. Mokotowska 24, IV p.). Przy egzaminie należy złożyć pracę na temat: „Dlaczego jestem socjalistą".

SPRAWOZDANIA

NOWY ZARZĄD KOŁA POCZTOWCÓW PRZY OBW. URZ. POCZT. WARSZAWA 1

W dniu 17 stycznia o godz. 15.30 w stołówce Obwodowego Urzędu Pocztowego Warszawa 1, odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Koła PPS, na którym wybrano nowy zarząd Koła w następującym składzie: przew. — tow. Henryk Bogdan, wiceprzew. — ttow. Folant i Dobrowolski, sekr. — tow. Janina Zdunkiewicz, zast. sekr.—tow. Jurczyński, skarbnik — tow. Dołęga-Lewandowski, zast. skarbn. — tow. Starzyński, członkowie zarządu — ttow. Tarnowski, Łagocki, Bury, Szymański, zastępcy — ttow. Twardziński, Nurczyk, Janina Wylotowa. Komisja Rewizyjna — ttow. Westrich, Bronowski i Piotrowski.

SPORT

Rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej i żeńskiej

W dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego odbędą się ostatnie eliminacje w siatkówce męskiej i żeńskiej o mistrzostwo Polski. Rozgrywki w konkurencji męskiej odbędą się w dwu grupach. Pierwsza grupa grać będzie w Lublinie, druga we Wrocławiu. Rozgrywki w konkurencji kobiecej rozegrane będą również w dwóch grupach, w Częstochowie i Radomiu.

Rozgrywki finałowe siatkówki żeńskiej odbędą się w Krakowie 7 i 8 lutego, zaś męskiej — w Toruniu 21 i 22 lutego.

Florecistki, koszykarze i pięściarze walczyć będą w Budapeszcie

Zapowiedziany na wczoraj wyjazd sportowców polskich do Budapesztu nastąpił o oznaczonej godzinie. W skład ekipy sportowców weszli: florecistki, koszykarze i pięściarze. Z florecistek pojechały: Szrejderowa, Nawrocka i dr Bulska; z koszykarzy: Maleszewski, Ulatowski, Kowalówka, Dowgird, Żyliński, Pawlak, Jaźnicki, Bartosiewicz, Jarczyński i Ruszkiewicz.

Ekipa pięściarska została ustalona następująco: Kamiński, Bazarnik, Grzywocz, Rademacher, Chychła, Szymankiewicz, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

SKRA — SPARTA 9:3

Wczoraj w sali „Skry" przy ul. Wawelskiej odbył się mecz bokserski o mistrzostwo kl. B między Skrą a Spartą. Mecz zakończony zwycięstwem Skry 9:3, ma dla „Skrzaków" wielkie znaczenie, gdyż zapewnia jej już tytuł mistrza kl. B i awans do kl. A. Jeszcze jedno spotkanie „Skry" z Sierakowianką nie zmieni pozycji „Skry".

Mecz wczorajszy stał na niskim poziomie. Najładniejszą walkę stoczono w wadze koguciej, którą Słowik (Skra) wygrał w III starciu przez k. o. z Korbasińskim (Sparta). Najbrzydszą walkę stoczono w wadze ciężkiej, w której obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani. Widzów zebrało się około 400.

POMORZANIN — LEGIA 4:3

Rozegrany wczoraj na lodowisku ruń) zakończył [illegible] WKS „Legia" mecz hokejowy między „Legią" a Pomorzaninem" (Toruń) zakończył się niespodziewaną porażką drużyny stołecznej 3:4 (1:1, 3:0, 0:2). „Pomorzanin" wypadł na tle gospodarzy bardzo dobrze. Wyróżniło się trio obronne.

Ogłoszenie przetargu

Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy ogłasza przetargi nieograniczone na:

1) przewozy ładunków nadchodzących koleją oraz
2) na przewozy ładunków między magazynami i robotami.

Informacje i materiały przetargowe otrzymać można w biurze Dyrekcji w Warszawie przy ul. Starynkiewicza nr 5, Wydział Zaopatrywania, I-sze piętro, pokój nr 113, w godz. od 9 do 12.

Oferty należy składać w tymże pokoju do godz. 10-ej dnia 4 lutego 1948 r.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godzinie 11-ej. 535

Tempo odbudowy może osłabnąć bo — co robić z gruzem?

OLBRZYMIE i ciągle jeszcze przytłaczające Warszawę zwały gruzu są nadal, jak się okazuje, zaporą trudną do usunięcia. Usuwa się ten gruz, lecz prawie tego nie widać. Za mało posiadamy maszyn, aby wszystek gruz przerobić, jak to zaczęto praktykować ostatnio. Nie ma też mowy o tym, aby ilością taboru, którą w tej chwili rozporządza miasto i przedsiębiorstwa rozbiórkowe usunąć miliony metrów sześciennych rumowisk.

W okresie 3 lat wywieziono według prowizorycznych obliczeń około 2 miln. metrów sześciennych gruzu. Pozostało go jeszcze conajmniej 18 miln. metrów sześciennych. Co zrobić z resztą?

Rosnące wciąż tempo odbudowy wymaga oczyszczenia coraz to nowych terenów pod projektowane budowle. Wyznaczone przez BOS wysypiska (miejsca zwałki gruzu) nie spełniły jednak swej roli. Wyznaczono je przede wszystkim za daleko od centrum, od największych skupisk gruzu. Wykorzystali to liczni „sprytni“ woźnice i tylko połowa gruzu wywożonego dojeżdżała do miejsca przeznaczenia. Ulice, przez które wiodła droga do wysypisk spiętrzały się często przeszkodami nie do przebycia. Te wysypywania „po drodze“ odbywały się zwłaszczą pod wieczór, przy ostatnich „kursach“.

Niektóre wysypiska zostały prawdopodobnie wybrane zbyt pochopnie np. teren Siekierek, czy Czerniakowa gdzie mają w przyszłości powstać tereny sportowe. Może się tu za kilka lat powtórzyć historia podobna do dziejów Pola Mokotowskiego, które już w tej chwili trzeba oczyszczać z nawiezionego w pierwszym „zapale“ gruzu.

Śmiały projekt

Ponieważ usunięcie gruzu trakcją konną, czy samochodową jest bodajże niewykonalne i rozciągnęłoby się na lata (dziesiątki lat!), wywożenie zaś koleją, czy specjalnymi platformami tramwajowymi stwarza poważne trudności wobec braku odpowiedniego taboru, warto może powrócić (z desperacji!) do wysuwanej przez inż. Gruszczyńskiego koncepcji usypania z gruzu olbrzymiego kopca. Kopiec miałby powstać w rejonie zbiegu ulic Żelaznej i Chłodnej, w środku projektowanego (w przyszłości) przez BOS pasa zieleni, który ma przebiegać między ul. Towarową i Żelazną. Projekt ten zyskał przychylną opinię Ministerstwa Odbudowy. Zaaprobowała go też Komisja Planowania Stołecznej Rady Narodowej.

Ulokowanie kopca w tym miejscu miałoby tę wielką zaletę, że znajdowałby się on w bezpośrednim sąsiedztwie największych skupisk gruzu i w pobliżu wielkich robót inwestycyjnych (trasa WZ, poszerzenie Marszałkowskiej) które już się rozpoczynają.

Tu także można by zmontować wszystkie fabryki elementów gotowych, które mogłyby pracować tutaj całe lata i wydobywać cenny złom żelazny, którego poważna część wciąż się jeszcze marnuje.

Oczywiście do końca!

W związku z rozpoczynającymi się znowu wielkimi pracami rozbiórkowymi należałoby także pomyśleć o pewnej konsekwentnej planowości w przeprowadzaniu tych rozbiórek.

Rozpoczyna się je zazwyczaj od razu w kilkudziesięciu punktach i prowadzi trochę dziwnie. Rozbiórki przecież nie mogą ograniczyć się tylko do wybrania materiału, który można jeszcze użyć. Teren po przeprowadzeniu rozbiórki musi być z kolei oczyszczony gruntownie, aby po paru tygodniach nie trzeba było ściągać nań z powrotem ludzi i rozpoczynać żmudną pracę niemal od nowa.

(Rs)

Plenum N.R.O.W. decyduje o losach trasy W—Z

Wczoraj odbyło się posiedzenie Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy, na którym przedyskutowano szereg problemów związanych z budową arterii W — Z. Jak wiadomo projekt szkicowy tej trasy został już zaakceptowany przez BOS, Radę Techniczną Min. Komunikacji i Główny Urząd Planowania Przestrzenego. Wczorajsze zebranie uznało projekt za właściwy i przekazało opracowanie szczegółów jego realizacji Komitetowi Wykonawczemu NROW. Rada ustaliła również, że wstępne roboty na trasie W — Z zostaną natychmiast rozpoczęte. Komitetowi Wykonawczemu NROW zlecono również ustalenie miejsca, na którym stanie dworzec centralny i ustalenie wytycznych prowadzenia prac związanych z przyszłą budową kolei podziemnej. Rada uchwaliła również nazwyczajny budżet inwestycyjny SFCS na rok 1948 w wysokości pół miliarda złotych.

Osrodek Sesji Wyjazdowych Sądu Najwyższego

Dnia 26 b.m. nastąpi w stolicy otwarcie Ośrodka Sesji Wyjazdowych Sądu Najwyższego. Ośrodki Sądu Najwyższego tworzone są we wszystkich większych miastach Polski w celu odciążenia pracy Sądu Najwyższego.

Ośrodek warszawski terytorialnie obejmować będzie apelacje: warszawską, płocką, łomżyńską, białostocką i siedlecką.

Niedźwiedź z Ameryki w drodze do warszawskiego Zoo

Niedźwiadek amerykański (ostronos), stanie się w najbliższych dniach pierwszym egzotycznym mieszkańcem warszawskiego Zoo. Żywy ten ładunek znajduje się obecnie na Atlantyku w drodze z Ameryki do Polski.

Wiadomość o załadowaniu niedźwiedzia w jednym z amerykańskich portów, jaka nadeszła przedwczoraj do Warszawy, nie mówi nic o jego „nadawcy“. Musimy poczekać, aż wyjaśni się tajemnica — kto warszawskiemu ogrodowi zoologicznemu ofiarował ten cenny okaz. W każdym razie, jest to niespodzianka dla Warszawy bardzo przyjemna, dar niezmiernie pożądany. (wk)

Premiera „Stalowych Serc“ 2 lutego

Premiera polskiego filmu „Stalowe serca“ odbędzie się w dniu 1 lutego w Katowicach. Na ekrany warszawskie film ten wejdzie 2 lutego rb.

Czytelnicy „Robotnika“ — ostatniemu posłańcowi

Otrzymaliśmy list następującej treści:

Ukazał się w „Robotniku“ artykuł p. t. „Ostatni warszawski posłaniec rezygnuje z nierentownego zawodu“, w którym autor przedstawił rozwój i zmierzch zawodu „posłańca“, ukazując nam jednocześnie ciężką dolę ostatniego przedstawiciela tego zawodu.

Artykuł ten trafił do serc mimowolnych i częściowych sprawców tego stanu rzeczy — pracowników pocztowych; którzy swą pracą i troską o nowoczesne środki komunikacji przyczynili się pośrednio do zaniku romantycznego zawodu posłańca warszawskiego.

Celem ulżenia doli ostatniego posłańca ob. Antoniemu Ralewskiemu, zamieszkałemu we Włochach, ul. Kościelna 18 pracownicy Ministerstwa Poczt i Telegrafów przesłali na jego adres zebraną wśród siebie kwotę zł. 3.090. Sądzimy, że znajdziemy naśladowców.

Podpisano w imieniu pracowników Min. P. i T.

Mgr. Cz. Jankowski
ul. Ratuszowa 11

Dobry dar dobrej trójki

50.000 zł na odbudowę Warszawy złożyli: Mira Zimińska, Ludwik Sempoliński i Stefan Sojecki. Niezależnie od tego Mira Zimińska ofiarowała 10.000 zł na sieroty po powstańcach Warszawy.

Lato na „Zielonych Letniskach“

Wczasy podmiejskie dla mas pracujących

Choć jeszcze zima, śnieg (raczej błoto) na ulicach, zawczasu jednak należałoby pomyśleć nad umożliwieniem mieszkańcom Warszawy wypoczynków w okresie, kiedy nadejdą skwarne, duszne i męczące dni lata. Zawczasu, bo później okaże się, że już..., za późno — i znowu nic nie będzie można zrobić. Dlatego właśnie już teraz, już dziś poruszamy ten temat.

Nie każdy człowiek pracy ma możność wyjazdu na wczasy letnie w góry lub nad morze. Rozwiązanie tego ważnego problemu wymaga jeszcze wielu lat przygotowawczej pracy oraz wielkich inwestycyj i kapitałów. Daleko jednak łatwiejszą sprawą jest zorganizowanie dla mas pracowniczych podmiejskich letnisk campingowych i sobotnio-niedzielnych wycieczek. Zwłaszcza dla ludności Warszawy, spędzającej upalne dni lata wśród pyłu i wyziewów rumowisk, problem ułatwienia letniskowania i wycieczek podmiejskich stanie się w najbliższej przyszłości sprawą palącą.

Głównym pionierem akcji campingowej i weekendowej w kraju był przed wojną znany działacz i publicysta turystyczny dr Kazimierz Saysse-Tobiczyk, prezes Związku Letniskowego i „Pol. Klubu Campingowego“ — zwróciliśmy się więc do niego z prośbą o informacje, jakie szanse ma w dzisiejszych warunkach zorganizowanie na najbliższy sezon podmiejskich letnisk i wycieczek.

— Czy istnieje realna możliwość uruchomienia już w tym roku akcji campingowej pod Warszawą?

— Bezsprzecznie tak. Już wczesną wiosną ub. roku Fundusz Wczasów Pracowniczych rozważał projekt zorganizowania próbnych letnisk campingowych pod Warszawą. Opracowany przeze mnie plan wielkich ośrodków nad Bugo-Narwią uzgodniony został z Głównym Urzędem Planowania Przestrzennego, który w zasadzie zaaprobował oddanie na ten cel malowniczych terenów nadbrzeżnych w okolicach Poddębego i Nowin. Niestety, wobec konieczności wielkich inwestycyj wczasowiskowych na dalszych terenach uzdrowiskowych, projekt ten nie mógł być zrealizowany w ub. sezonie. W tym roku dwie poważne instytucje, zamierzają podjąć wspólnie z Funduszem Wczasów podwarszawską akcję campingową, a mianowicie „Polskie Towarzystwo Krajoznawcze“ i P. B. P. „Orbis“. Obie te instytucje dysponują odpowiednimi środkami technicznymi dla zorganizowania tej akcji.

— Od czego więc zależy zrealizowanie tego projektu?

— Głównie od Funduszu Wczasów, który musiałby podjąć inicjatywę przygotowania terenu i dostarczenia odpowiednich środków finansowych. W zakresie transportu osób mógłby tej sprawie wiele pomóc Zarząd Miasta Warszawy.

— Czy budowa takich ośrodków wymaga dużych wkładów?

— Stosunkowo niewielkich. Proponuję zorganizowanie campingu w typie „surowym“ — wystarczy wystawienie kilku estetycznie zaprojektowanych baraków na szatnie, stołówkę, umywalnie i magazyn, oraz urządzenie przystani i placów sportowych. Noclegowanie odbywałoby się pod namiotami, wypożyczonymi na ten cel od instytucyj państwowych, dysponujących tym sprzętem.

— A jak rozwiązać problem dowozu masowych wycieczek?

— Jest to niewątpliwie najtrudniejsze zagadnienie. Najlepszym wyjściem byłoby zmobilizowanie na dni świąteczne kilkuset samochodów ciężarowych instytucyj państwowych, spółdzielczych i prywatnych. Miasto mogłoby na początek uruchomić choćby parę wygodniejszych autobusów. Byle od czegoś zacząć, a dalej pójdzie.

— Dlaczego wybrano na ten cel specjalnie tereny Bugo-Narwi?

— Niestety, w kilku słowach trudno na to pytanie odpowiedzieć. Bugo-Narew posiada wszelkie wymagane warunki naturalne na tego rodzaju zagospodarowanie: rzadki nieużytkowy las mieszany, malownicze wydmy piaszczyste, wysoką skarpę rzeczną od północy, duże tereny niezabudowane i odległość zaledwie 27 km od centrum Warszawy. Proszę wierzyć nam fachowcom — zapewnił na zakończenie dr Saysse-Tobiczyk — że piękniejszego i zdrowszego terenu trudno by szukać w pobliżu miasta. Przyznacie nam rację na pierwszej tegorocznej wycieczce — do Poddębego!

A więc — słońce, powietrze, rzeka, piasek i las! Wspaniałe perspektywy wypoczynku i sportu w każdy dzień świąteczny są już być może bliskie realizacji. (j. f.)

Zadymiły kominy pierwszych fabryk

Wola dźwiga się ze zniszczeń

W miarę realizowania szczegółowo opracowanych projektów urbanistycznych, Wola będzie się stawać nowoczesną dzielnicą fabryczną, gdzie skoncentrowana zostanie większość zakładów produkcyjnych wszelkiego typu. Wyjątkiem jest przemysł ciężki, który rozwinie się w Warszawie prawobrzeżnej, na Żeraniu. Wszystkie te zamierzenia przestały być utopią urbanistów. Na Woli rzeczywiście już powstają nowe, odbudowują się stare fabryki.

Jest to pierwszy punkt realizacji wytyczonego planu, który w przyszłości z ciasnej Woli — uczyni dzielnicę nowoczesnych fabryk. Dziś już można mówić o tym z wiarą w przyszłość. Widok wzrastającego tempa odbudowy szeregu zakładów w tej dzielnicy upoważnia do optymizmu.

Pierwsza, druga, trzecia...

Już obecnie czynne są na Woli liczne fabryki, które, po wyzwoleniu Warszawy, wydawały się niemożliwe do uruchomienia. Zakłady Ostrowieckie na ul. Kolejowej (znane ze swych rewolucyjnych tradycyj) wykonują już zamówienia PKP, prowadząc jednocześnie dalszy remont ogromnych hal montażowych. Podobna jest sytuacja u „Klawego“. Fabryka z miesiąca na miesiąc rozszerza zakres swej produkcji, zmierzając w szybkim tempie do całkowitej odbudowy.

Pracuje również „Dobrolin“ przy ul. Wolskiej i Fabryka Sprawdzianów. Na Młynarskiej włożono wiele pracy w odbudowę zniszczonych zajezdni tramwajowych.

Przemysł poligraficzny

Odbudowa Woli nie ogranicza się do remontu dawniej już istniejących fabryk. Powstaje tu wielki przemysł poligraficzny, nieznany na ogół w tej dzielnicy przed wojną. Rozpoczęło pracę przy budowie olbrzymiego Domu Słowa Polskiego. Spółdzielnie wydawnicze: „Wiedza“ i „Prasa“ wyznaczone mają tereny przyszłej zabudowy, na których rozpoczęło już roboty.

W budowie są wielkie centralne garaże dla Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwa Bezpieczeństwa. Na Karolkowej prowadzony jest remont zakładów Philipsa, gdzie za 2 lata powstanie największa w Polsce fabryka żarówek i lamp radiowych.

Również na Woli na wyznaczonych terenach budują się składy i magazyny: „Społem“, SPB, PPB, PCH i in. Do tych kilkunastu pozycyj dodać by można jeszcze podstację elektryczną na ul. Bema i Dworzec Pocztowy na terenie stacji Warszawa-Zachodnia.

Jedna jest rzecz którą się zupełnie zaniedbuje: budownictwo mieszkaniowe ew. częściowe choćby remonty. Wiemy, że opracowywane projekty nie przewidują w przyszłości na Woli budownictwa mieszkaniowego. Słusznie — w sąsiedztwie fabryk nie wskazane jest miejsce dla zamieszkania rodzin robotniczych. Ale zanim dobrniemy do tych szczęśliwych chwil, kiedy rodziny robotnicze osiedlą się w nowych, pełnych zieleni i powietrza dzielnicach i wygodnych mieszkaniach, trzeba tym rodzinom ułatwić egzystencję tam, gdzie się dziś gnieżdżą t. zn. w rumowiskach. Gdzież się bowiem mają podziać? (wk.).

Ofiary

Na RTPD złożyli pracownicy ekspedycji przy Drukarni Nr 1 „Robotnika“: tow. Stanisław Rupert — 500 zł i tow. Kazimierz Kryszkiewicz — 500 zł.

✱ Tow. wiceminister H. Jabłoński zamiast podziękowań za nadesłane życzenia imieninowe — 1500 zł. na TUR, 1500 zł. na RTPD.

✱ **Pracownicy Centr. Zarz. Przemysłu Cukrowniczego 25.000 zł. na odbudowę Warszawy.**

Więzienie za zbrodnie z czasów okupacji

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie zasiadła na ławie oskarżonych Bronisława Brzezińska, która dwukrotnie wydała Niemcom swoją znajomą Janinę Białkowską.

Białkowska zadenuncjowana przez Brzezińską po raz drugi, wywiezioną została do obozu koncentracyjnego, gdzie przebywała do końca wojny.

Za zbrodnie te Sąd skazał Brzezińską na karę dożywotniego więzienia, utratę praw na zawsze i konfiskatę mienia.

✱

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał na 5 lat więzienia Józefa Chamulaka za to, że schwytany przez Gestapo, zgodził się na współpracę z policją niemiecką przy zwalczaniu wywiadu sowieckiego.

„Wyszabrowała“ po powstaniu — schowane przez sąsiadów rzeczy

W najbliższym czasie przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanie oskarżona przez swych sąsiadów Cecylia Zbierska, lokatorka domu przy ul. Hożej 74.

Mieszkańcy tego domu wraz z oskarżoną, wychodząc po Powstaniu z Warszawy, zamurowali wartościowe rzeczy we wspólnym schowku w piwnicy. W październiku 1944 r. Zbierska niemieckim autem dostała się do Warszawy, i rozbiwszy mur — wydobyła ze schowka ukryte w nim rzeczy.

„Tydzień Inwalidy Wojennego“ na terenie stolicy

W związku z „Tygodniem Inwalidów“, który odbędzie się na terenie całego kraju, w dniach od 25 do 31 bm. ukonstytuował się pod przewodnictwem wiceprezydenta Strzeleckiego, Stołeczny Komitet Wykonawczy „Tygodnia Inwalidów“.

Niezależnie od zbiórek ulicznych i rozprzedaży nalepek, z których pieniądze mają zasilić „Fundusz Szkolenia Inwalidów“, Komitet Stołeczny organizuje szereg ciekawych imprez artystycznych z udziałem najwybitniejszych artystów warszawskich.

Dziś o godz 15 odbędzie się w „Romie“ pierwsza z cyklu imprez: „Podwieczorek przy mikrofonie“ z udziałem chóru Czejanda, Miry Grelichowskiej, M. Bolesławskiej, orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Rachonia.

28 i 29 bm. zespół baletowy dzieci i sierot Stoł. Zw. Inwalidów wystawi w „Romie“ „Jasełka“.

31 b. m. o godz. 17 w sali „Romy“ odbędzie się Uroczysta Akademia, podczas której wicemin. gen. Spychalski będzie dekorował odznaczeniami wojskowymi i państwowymi zasłużonym członków Związku. Po części oficjalnej nastąpi bogata część artystyczna.

Kalendarzyk imprez Stoł. Zw. Inwalidów przewiduje następnie „Wieczór artystyczny“ 2 lutego w sali „Romy“ z atrakcyjnymi występami czołowych aktorów scen warszawskich.

Zakończeniem tej akcji będzie „Śledź“ (także w sali „Romy“) 10 lutego z udziałem Marii Chmurkowskiej.

✱

Dziś w pierwszy dzień „Tygodnia Inwalidów“ odbędzie się zbiórka uliczna w kinach, teatrach i kawiarniach. Kwestować będą: Liga Kobiet, OM TUR, ZWM, „Wici“ i kolejarze. (sk)

DRN Praga Południe obchodzi dwulecie swego istnienia

Dzielnicowa Rada Narodowa Praga-Południe obchodziła wczoraj na uroczystym posiedzeniu w sali „Wedla“ dwulecie swego istnienia.

Przewodniczący tow. Moskal wygłosił obszerne, rzeczowe sprawozdanie z działalności Rady. Rada organizowała się w ciężkich warunkach pierwszego powojennego okresu. Dziś po dwuletniej działalności do jej osiągnięć należą m. in.: poprawa stanu sanitarnego dzielnicy, zwalczanie spekulacji, uruchomienie poradni lekarskiej dla młodzieży szkolnej, budowa domu dla nauczycieli oraz cały szereg interwencji dotyczących poprawy warunków komunikacyjnych i bezpieczeństwa dzielnicy.

Do planów Rady w bież. roku należy: budowa lombardu, stworzenie Funduszu stypendialnego dla młodzieży, uruchomienie podstawowej szkoły muzycznej, budowa domu kultury, biblioteki publicznej, hal targowych, łaźni i dwóch przedszkoli. Rada Narodowa będzie się również ubiegać o wybudowanie w dzielnicy kina i teatru oraz nowego szpitala. 15 milionów złotych przyznanych kredytów pozwoli dzielnicy na odbudowanie kanalizacji, której brak szczególnie dawał się we znaki mieszkańcom.

„Dzielnicowa Rada Narodowa — zakończył swe przemówienie tow. Moskal — jest najmniejszą i najważniejszą komórką samorządu terytorialnego i działa w bezpośredniej styczności i działa w bezpośredniej styczno-

Na zakończenie obrad odbyło się wręczenie legitymacji przewodniczącym komitetów blokowych, których wybór został na terenie dzielnicy już dokonany. *(pa)*

Znów katastrofa samochodowa wskutek ślizgawicy na jezdni

We wczorajszym numerze zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi pojazdom na nieoczyszczanych ze śniegu, wyślizganych jezdniach. Wczoraj znów zdarzył się wypadek samochodowy, który potwierdza wszystkie nasze obawy i zastrzeżenia.

Ciężarówka firmy „Bedford“, jadąca wczoraj rano z pracownikami Ministerstwa Zdrowia, wywróciła się wskutek ślizgawicy, w okolicy Belwederu. W wypadku kilka osób odniosło poważne obrażenia. Rannych odwieziono do szpitala.

Oto jeszcze jedno ostrzeżenie, pod adresem ludzi odpowiedzialnych za utrzymywanie porządku na jezdni, którzy jednak nie starają się zapobiegać niebezpieczeństwu ślizgawicy. *(wk)*

24 tysiące rzemieślników przeszkolono w roku 1947

Duże straty, jakie poniosło rzemiosło w czasie wojny, wyrównane zostaną w stosunkowo krótkim czasie dzięki dekretowi o skróceniu czasu nauki rzemiosła dla dorosłych.

W 1947 r. Naukowe Instytuty Rzemieślnicze na terenie całej Polski przeszkoliły ponad 24 tys. ludzi, wykonując plan akcji szkoleniowej w 106%. W roku bież. instytuty przeszkolą ok. 32 tys. wykwalifikowanych rzemieślników.

Do najważniejszych ulg, jakie przyznano dorosłym, zaliczyć należy skrócenie czasu nauki czeladniczej. Dekret daje możność składania egzaminów czeladniczych przez kandydatów bezpośrednio po ukończeniu odpowiednich kursów. Egzamin taki uprawnia do założenia samoistnego warsztatu rzemieślniczego, względnie umożliwia uzyskanie lepszego stanowiska w przemyśle fabrycznym. Po złożeniu egzaminu czeladniczego można natychmiast składać egzamin mistrzowski.

Reforma kształcenia zawodowego obejmuje również młodocianych, aczkolwiek co do nich ogranicza się tylko do równomiernego rozłożenia nauki na szkołę i warsztat, bez skrócenia czasu nauki, która w dalszym ciągu trwać będzie trzy lata.

W ostatnim kwartale ub. roku w Warszawie 934 kandydatów złożyło egzaminy czeladnicze, 255 — mistrzowskie, ponadto Izba Rzemieślnicza wydała 621 wniosków na karty rzemieślnicze.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ireneusz Zakrzewski. Krosno n. Odrą. Książkę wysłaliśmy przez pocztę.

J. Moraczewska. Zawsze chętnie umieścimy.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza“

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15 Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-880. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 800 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza“ Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 „Impet“, Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza“ w Polsce, Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność“ — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob“, ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

R—43595

Druk. Sp. Wyd. „Wiedza“ — „Robotnik“ nr 1

Ta historyjka może rozstrzygnąć przyszłą wojnę!

Potem przypomniał mi się wczorajszy, wieczorny mój stan i sam do siebie warknąłem: — Nerwy! — Byłaś już znowu w łazience, drzwi były uchylone.

— Hano! — zawołałem wchodząc. — Nasza Marta pali papierosy. Wczoraj ją przyłapałem, trzeba jej kategorycznie zabronić!

3.

Nie mam cudownej pamięci, Haneczko, to tylko niektóre szczegóły tak mi utkwiły we wspomnieniach. Całego naszego dramatu po dziś dzień nie umiem zmierzyć, a jeżeli kiedykolwiek próbuję, kończy się to zawsze fiaskiem. Mój mózg jest zupełnie bezwładny, gdy trzeba odtworzyć większe odcinki czasu. Wszystkie kolektywne nieszczęścia, wszystkie pogromy z czasów mobilizacji, konferencji monachijskiej i rozpadanie naszej ziemi widzę tylko w krótkich scenach, jak gdyby oświetlonych błyskawicą w bezmiarze nocy, w atmosferze gorączki i w chaosie, bez żadnej ciągłości dziejów. Mniej więcej tak: jąkający się wyrostek krzyczy: „ga-ga-gasić światło!" niepilnowane dziecko płacze przed domem z zalepionymi oknami, nieprzytomny buchalter pisze rozchód i przychód w jednej kolumnie, głośnik ryczy wśród martwej ciszy „zachowajcie spokój!" oficer rzuca szablę do rzeki, koń bez jeźdźca pędzi ulicami Pragi, nieprzejrzany tłum żebraków bawi się na placu św. Wacława w ślepą babkę i śpiewa pieśń o jednym słowie: Broń, broń!

Ale między chaosem obrazów, kreślonych białą i czarną kredą, widzę jednak wąskie pasemka minionych scen. Jest to tylko kilka poszczególnych urywków, mających jakąś szerokość i głębię, kilka spojrzeń na życie, które jakimś cudem zatrzymało się na granicy cieniów. Nasze praskie mieszkanie jest w tej chwili bez okien, tym niemniej odkryłem szczeliny, przez które widzę odcinki życia, a jest to dla mnie, jakby oszałamiający widok szachownicy, na której nieznane siły z nudów i okrutnej ciekawości postawiły żywe figurki, wyposażone w swobodę, własną wolę i kazały im zagrać jedną z wariacji odwiecznej tragikomedii. Na jednym z tych wspomnień zatrzymywałem się już niejednokrotnie podczas swych wypraw w przyszłość. Wróć teraz, Haneczko, razem ze mną. Jest koniec lutego 1939 roku. Czekaliśmy z kolacją na mojego szefa, moją sekretarkę z fabryki i panią Olgę. Jakaż zabawna trójca! Mróz mi chodzi po plecach, kiedy usiłuję rozwiązać zagadkową reżyserię, która nas dwoje i troje naszych gości zebrała tego wieczoru przy okrągłym stole i zaszyfrowanej zabawie. W tym, na pozór zwyczajnym zebranku każdy z uczestników miał swój tajny plan i grał na swoją rękę jakąś tajną rolę. Pięciu ludzi zebrało się tutaj; do tego wystarczyła ich wolna wola. Ale każdy z nich był przywiązany liną do innego dramatu i usiłował choć na część drogi porwać z sobą sąsiada. Z biegiem czasu rozwiązałem zagadkę ról owego wieczoru — oprócz twojej, Haneczko. Ty jedna chyba nie grałaś tej partii szachów. A zresztą, kto wie?

Pamiętam, byłaś trochę zdenerwowana, kiedym wrócił z fabryki. Dziewczęta wysłałaś do teatru, a sama siedziałaś w gabinecie u okna, robiłaś sweter na drutach i obserwowałaś mnie spod oka.

— Co to za człowiek właściwie, ten twój dyrektor? — spytałaś nagle, patrząc w sufit, jak gdybyś myślała o czym innym. Nie było to pytanie, którego się obawiałem i dlatego odpowiedziałem chętnie i skwapliwie:

— Niewiele mogę ci powiedzieć. Pedant, pracowity i doskonały organizator. Jest trochę rubaszny, ale mam wrażenie, że tym pokrywa swoją wrodzoną nieśmiałość. Właściwie sam się zaprosił, mówił, że chciałby ze mną prywatnie porozmawiać i ciebie poznać. Nie wiem, o co mu chodzi? Może zresztą o nic?

— Wątpię! Jak się nazywa?

— Schwarz, inżynier Schwarz. Nie tytułuj go dyrektorem, nie lubi tego, wystarczy „pan inżynier". I proszę cię (czułem, że mi czerwienieją uszy) nie mówmy o polityce, ani o Żydach, ani o tym, co może być, ze względu na panią Olgę, rozumiesz? — Odłożyłaś sweter na fotel i wzięłaś z półki jakąś książkę. Zupełnie machinalnie. Potem westchnęłaś i powiedziałaś głosem tak cichym, że nie mogłem odgadnąć, czy naprawdę jest tak obojętny, jak się wydaje.

— Nie uważasz, że to jest trochę panikarstwo, wyjeżdżać do Francji i tam szukać zajęcia?

— Nie, Żydom tu będzie w każdym razie bardzo źle. Wdowa, dzieci nie ma... A jest jeszcze młoda, nie myślisz? — Ale porzućmy ten temat w przeciwnym razie mimo woli wrócimy do niego przy kolacji. I po co? Przychodzi się z nami pożegnać, po co ją jeszcze w ostatniej chwili drażnić?

— Bardzo ją lubię — powiedziałaś.

Milczałem.

— I Anię również. Biedactwo! Ostatnio wstąpiła do mnie z teczką, którą zapomniałeś w biurze. Było mi jej tak żal! Bez obu lasek jest zupełną kaleką, jednego kroku nie zrobi. Ale twarzyczkę ma ładną, gdyby nie te nogi, na pewno wyszłaby za mąż. No, pójdę już nakrywać do stołu. Chodź ze mną i opowiadaj mi coś!

Gdy poprosiłaś mnie, żebym coś opowiedział, całkowicie oniemiałem. W owym czasie każdy dźwięk z zewnątrz wtłaczał słowa do ust, każdy szelest, każdy dzwonek, czy stukanie. Co się znów dzieje? Jakaś demonstracja? Co było w radio? Że nam Niemcy wyłączą prąd? Kto to powiedział? Że zamkną teatry i zabronią wszelkich zebrań? Stan wyjątkowy? Nonsens! Myśli i ludzie kręcili się w kółko, wszystko wydawało się zbyteczne, głupie, marne — sama wiesz najlepiej. Chodziłem za tobą z kuchni do stołowego, ze stołowego do kuchni, a żadne z moich zdań nie miało sensu. Przyznam ci się teraz, że myślałam cały czas tylko, o tym, jak się urządzić, by zostać z panią Olgą choć na chwilę sam i móc jej powiedzieć: „Już nie mogę dłużej wytrzymać, nie wiem, dlaczego właśnie pani to mówię, ale muszę się przed kimś wygadać, nie umiem sobie wyobrazić ani jednego następnego dnia. Nie wiem, dlaczego się ożeniłem, dlaczego mam dzieci? Nie wiem, dlaczego tak długo pracowałem nad moim wynalazkiem, który teraz dla nikogo nie ma wartości. Wie pani,

EGON HOSTOWSKI 8)

W UKRYCIU

Przekład z czeskiego M. E.

że spaliłem wszystkie wykresy i projekty mojego celownika! Pani to nie interesuje, ja wiem, zresztą, chciałem powiedzieć coś zupełnie innego. Tylko, że nie bardzo wiem, co. Jestem u kresu, wszyscy jesteśmy w ślepej uliczce, pani może najmniej, bo pani wyjeżdża z tego cmentarza żywych trupów. Najchętniej wyjechałbym z panią! Nie mogę tak żyć dłużej!"

A potem w duchu kłóciłem się sam z sobą, czy miałbym odwagę wyznać jej, że ją kocham i czy byłaby to prawda, gdybym to powiedział. Spojrzałem w lustro i zobaczywszy swą starą twarz zawstydziłem się. Nagle przeraziłaś mnie okropnie. Powiedziałaś króciutkie zdanie, znowu tym bezbarwnym, obojętnym głosem, a mnie się wydało, że słyszę:

> **Streszczenie**
>
> *Inżynier wynalazca, czeski Żyd, na kilka dni przed okupacją Czechosłowacji wyjeżdża w osobistych sprawach do Paryża. Tam dowiaduje się, że Pragę zajęli Niemcy i że go poszukują. Droga do kraju zamknięta. We Francji spotyka znajomego doktora Aubin'a, który podejmuje się przechować go u siebie w piwnicy przez całą wojnę. W tym schowku, unieruchomiony miesiącami, wspomina ostatni pobyt z rodziną na letnim mieszkaniu, przeczucie wojny i swój niepokój.*

— Wiesz przecież, że nie jestem zazdrosna!

— Coś powiedziała?

— Że nie jestem zazdrosna.

Słyszałem dobrze. Do diabła, umie czytać w myślach? Czy oboje śnimy?

— Na miłość Boską, skąd ci to w ogóle wpadło na myśl?

— Przecież w ogóle mnie nie słuchasz. O czym myślisz?

Pytanie zabrzmiało raczej szyderczo, niż z wymówką. Uratował mnie dzwonek. Przyszedł właśnie mój szef.

Był zasapany, wygadany i przyniósł ci kwiaty. Nie poznawałem go. Bez pytania obejrzał całe mieszkanie. I — czy może zapalić cygaro. Zrobiłaś mi wymówkę, że nie pamiętałem o cygarach dla gościa. O czym ciągle myślę?

— Jest w ostatnich czasach bardzo roztargniony, Panie dyrektorze.

Zirytowałaś mnie tym dyrektorem. Przecież cię prosiłem... Pocieszał cię, że pali tylko jeden rodzaj cygar, rzadkich tutaj i że na pewno nie mógłbym ich zdobyć. A roztargnieni jesteśmy wszyscy, ale co dziwnego? Panowie politycy wpakowali nas w ładną kabałę! Najważniejsze jest jedno: nie tracić głowy!

— Pamiętajcie kolego, nie tracić głowy!

Obserwowałem go: czy on jest dziś tak specjalnie nieznośny, czy może ja? Zauważyłem, że ty nie byłaś nim zachwycona.

Poprosił mnie o chwilkę rozmowy — „o ile szanowna pani pozwoli!" Usiedliśmy w gabinecie naprzeciwko siebie. Zrzucał popiół z cygara na dywan, chociaż dwa razy ostentacyjnie podsunąłem mu popielniczkę. Przed nim stała szklaneczka aperitivu, który obwąchiwał, zanim się napił. Ja piłem sodową wodę.

— Jesteście kolego, aż nieprzyjemnie ascetyczny! — Słuchałem roztargniony. Z sąsiedniego pokoju dolatywały nas głosy pani Olgi i mojej sekretarki, które widocznie razem przyszły. Przyniosły jakieś upominki dla dziewcząt. Ty protestowałaś, a jednocześnie zachwycałaś się tymi prezencikami: — Nie, nie powinnyście były tego kupować, naprawdę niepotrzebnie! Gniewam się na was! Ach, jakie śliczne! — Drażniło mnie to, wszystko mnie w tej chwili drażniło i nagle zrozumiałem, że muszę coś zrobić, że muszę choć na chwilę uciec ze swego życia, że nie mogę dłużej oddychać jego szarzyzną, że chociaż jeden, ostatni raz, zanim zbutwieję, muszę się upić jakąś ideą, namiętnością lub miłością, że muszę w sobie, lub wkoło siebie coś rozwalić, zbuntować się, popędzić w górę — a potem choćby runąć! Trudno opisać moje pragnienie odkupienia, żądzę czynu, którego nie umiałem sobie wyobrazić. Mógłbym był wówczas zdobyć się na coś, co warte było nawet późniejszego upadku w otchłań — gdyby wśród tych wszystkich zagmatwanych myśli nie płonęły ciemne, zagadkowe oczy nicości. Gdybym nie pędził za fantomem i szaleństwem, którego cień w mym życiu miał postać pani Olgi.

Inżynier Schwarz mówił długo i szybko. I wszystko kręciło się koło jednego punktu: chce wiedzieć wszystko jasno. Czy prawda, że nie mam zamiaru skończyć celownika? A czy zdaję sobie sprawę, że fabryka, która mi dała czas i środki do pracy, jest do pewnego stopnia współwłaścicielką mej myśli? Teraz doprawdy, nie jest właściwy czas na grymasy!

Pod wpływem jego niezwykle ostrych słów skupiłem się szybko. Powiedziałem, że się z nim absolutnie nie zgadzam.

— Nie zgadzam, nie zgadzam! To słowo najczęściej pan używa. Jest to heraldyczne słowo czeskiego języka i sprawiło nam już nieraz wiele kłopotu! — Co ten człowiek bredzi? Czemu jest dziś taki jakiś dziwny? Pijany, czy co? —

— Nie pojmuję, dlaczego mi pan zarzuca wspólną wadę, przypuszczam, że pan jest również Czechem?

— Słuchajcie kolego, tak się nigdy nie dogadamy. Żyjemy w okresie przewrotu i mamy mało czasu. Niech pan mi da wykresy, niech pan skończy pracę, a nie będzie pan żałować! —

Męczyło mnie aż do bólu, sprzeczać się o sprawę dawno przesądzoną. Moje argumenty brzmiały blado:

— Panie inżynierze, państwo nie interesuje się teraz celownikami do przeciwlotniczych dział. A Francuzom ani Anglikom nie dam, ani nie sprzedam mojego pomysłu. Może kiedyś, kiedy naprawią to, co zrobili. Niech mi pan pozwoli mieć swoje własne zdanie na ten temat. —

— Kolego, nie bawcie się w dumnego i kapryśnego Edisona! — wybuchnął. Dociął mnie do żywego, byłem naprawdę trochę zarozumiały z powodu mego wynalazku. Rzuciłem ostatnią kartę, której początkowo nie zamierzałem odkrywać:

— A zresztą następnego dnia po Monachium wszystkie wykresy spaliłem! — Zerwał się, jak oparzony.

— Człowieku! Co pan?... To jest... to jest... ja nie wiem, jak to nazwać! —

Moje myśli znowu się rozpierzchły. Pani Olga dyktowała ci właśnie swój przyszły adres paryski. W tej sekundzie zrodził się ten nieszczęsny pomysł. Pojadę za nią! Przynajmniej na dwa dni! Muszę z nią pomówić! Przecież nikt się o tym nie dowie!

— Proszę? —

— Już nic, kolego. —

Rzeczywiście, inżynier Schwarz nie miał już zgoła nic do powiedzenia. Wiedział już, co ma robić.

Usiedliśmy do kolacji. Bóg wie, ile małych i wielkich zdrad przy niej dojrzewało! Rozmawialiśmy o książkach, o filmie i o służących. Pani Olga była blada, smutna i cicha. Badawczo wpatrywała się we mnie, jak by chciała odgadnąć, czy może na mnie polegać. Chciała coś ode mnie, nie miałem wątpliwości. Mój szef połykał ogromne kęsy z nieukrywaną złością. Ciągle się oglądał na zegar i ciągle zapominał, gdzie wisi. Ułomna Aniczka nawiązywała rwącą się nić rozmowy z niezmąconą wytrwałością. Ja myślałem tylko o jednym, że potajemnie wyjadę za panią Olgą do Paryża, odnajdę ją i wszystko jej powiem. Wszystko — ale co właściwie? Nie miałem pojęcia. Pokusa pierwszego grzechu była omdlewająco ponętna. A ty, Haneczko? Widziałaś wtedy więcej, niż ja, czy też nie widziałaś nic? Twoje oczy nie były złe, ani przerażone, tylko trochę zdziwione. Prześlizgiwały się po nas kolejno i zachęcały łagodnie: — Powiedzcie, nie bójcie się, powiedzcie wszystko! —

Poznałaś wówczas, ile utajonych planów i sprzecznych postanowień w nas tkwi. I to, że jak tylko wstaniemy od stołu, pierzchnie atmosfera, w której jako tako udawało nam się odgrywać wzajemną przyjaźń.

Kiedy towarzystwo żegnało się, szepnęła mi w przedpokoju moja ułomna sekretarka:

— Proszę pana, niech pan nie jedzie teraz za granicę! —

— Nie rozumiem! —

— Może nie będzie pan mógł nigdy powrócić! —

Nie byłem pewien, czy dobrze słyszałem i nie miałem czasu zapytać, do czego zmierza.

Następnego dnia o wszystkim zapomniałem. Ale później, kiedy już mi przynieśli z kasy lotniczej bilet, poznała Aniczka kopertę i odgadła, że się przygotowuję do podróży. Sięgnęła po swoje laski, wstała od stołu i powiedziała, szczękając zębami:

— Przynajmniej, niech mi pan poda adres! —

Nigdy dotychczas nie mówiła ze mną takim inkwizytorskim tonem.

— Na miłość Boską! Co to ma znaczyć? —

— Pan jedzie do Paryża! —

Zsiniałem ze złości i ze strachu. Ale widząc łzy w oczach sekretarki, pohamowałem się i przełknąłem ostre słowa, które cisnęły mi się na usta.

— Co pani mówi, Aniczko? Byliśmy przez osiem lat najlepszymi przyjaciółmi, czy chce pani teraz...—

— Ja nic innego nie chcę, tylko, żeby panu móc przesłać wiadomość, gdyby było trzeba. Niech pan mi obieca, że zatrzyma się w hotelu... choćby Glacière, rue de la Glacière! —

— Aniczko, dość tego! —

Mełła w zębach jakieś niezrozumiałe słowa, trzęsła się cała i coraz większe strumienie łez ściekały jej po policzkach. Nagle szarpnęła się wściekła:

— Pan jest ślepy! Pan się zabija! Głowę dam, że już pana zadenuncjował! —

— Oszalała pani? Kto mnie zadenuncjował? — Gdzie? I dlaczego? —

— Przez ten celownik... Błagam pana, niech mnie pan usłucha, rue de la Glacière!... —

Odwróciłem się, wzruszając ramionami i wyszedłem z biura.

4.

Kiedy człowiek jest pogrążony w samotności i słyszy tylko tętno własnego serca, kiedy odpada srebro ze wszystkich zwierciadeł marności tego świata, kiedy jesteśmy tak blisko śmierci i tak ukołysani jej czułymi ramionami, że siebie, przyjaciół i nieprzyjaciół widzimy w mglistym, pozagrobowym pojednaniu — w takich chwilach nie owijamy w kłamstwo swoich błędnych kroków. Nie jest więc kłamstwem, jeśli mówię, że cię nigdy nie opuściłem. Nie odszedłem od ciebie, Haneczko, żeby cię oszukać, żeby nie wrócić. Było inaczej. Odleciałem potajemnie z Pragi do Paryża w czasie, kiedy nasza bezsilność była dla nas wszystkich najcięższym krzyżem. A ja — nie mogłem go już udźwignąć. Wyruszyłem w podróż — w próżnię. Poszedłem szukać żebraczej monety w dalekie strony, nie wiedząc, że to czego pragnę, mogę znaleźć tylko w sobie — lub nigdzie. Chciałem komuś powiedzieć, że kocham, chciałem usłyszeć, że jestem kochany. Miliony ludzi błądziły wtedy podobnie, jak ja. Słowa miłości i nadziei topniały nam na wargach, zaledwie zostały wymówione. Straciły tchnienie wieczności, bośmy rozdrobnili ich wartość.

Ale pozostał w nas głód czegoś, co było z początku, gdzieś na progu życia, a gardło dręczyło pragnienie owoców wiecznych słów, z których pozostały na języku zaledwie gorzkie łupinki. Im więcej mówiliśmy, tym głębsze było nasze milczenie. Cierpieliśmy, bośmy nie walczyli, a błądziliśmy, bośmy omijali trudne drogi.

(c. d. n.)

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 14: „Pan inspektor przyszedł"; godz. 18 „Penelopa".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Roxy"; godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 15 i 19: „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Rewizor". W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 15.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 i 19 „Żołnierz i bohater".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Mąż i żona".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Nie igra się z miłością".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 18,15 „Burza".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta"; w dni powsz. tylko dla szkół.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): Dziś i jutro o godz. 19 „Duby smalone" z M. Zimińską, L. Sempolińskim i St. Sojeckim.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd".

TEATR RTPD „BAJ" (w sali teatru „Comoedia", ul. Szwedzka 2): dziś godz. 12 i 15 „Leśne dziwy".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): „Guliwer w krainie Liliputów" w niedziele i święta o 12 i 15, w dni powszednie o godz. 13 zamknięte dla szkół.

POWRÓT „CYDA"

Przedstawienia „Cyda w Teatrze Polskim, przerwane na dwa tygodnie, będą wznowione dn. 26 bm.

W przyszłym tygodniu „Cyd" będzie grany w poniedziałek, środę, piątek i niedzielę o godz. 188.

28 i 29 BM. „JASEŁKA" W ROMIE

Zespół dram.-baletowy dziecięcy Stoł. Zw. Inwalidów — wystawi tylko w środę i czwartek (28 i 29 bm.) o godz. 17,30 w sali „Romy" — „JASEŁKA".

Bilety od 50 zł. do 300 zł w kasie „Romy", już od 25 bm. od godz. 10—17.

„QUI PRO QUO" W YMCA

Niebywałe powodzenie zdobył znakomity program „Duby Smalone" w YMCA, gdzie codziennie przepełniona widownia entuzjastycznie oklaskuje Zimińską za piosenki ze starej, kochanej budy „Qui pro quo", Sempolińskiego za „Posłańca", „Chaplina" i „Wodzireja", a Sojeckiego za cięte i doskonałe dowcipy polityczne.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

Wydz. Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego organizuje w niedzielę, 25 bm., następujące koncerty dzielnicowe:

1. Sala kina „Tęcza", ul. Suzina 4 — godz. 11.
2. Sala Szk. Powsz., ul. Otwocka 3 — godz. 16.
3. Sala Szkoły Powsz., ul. Kordeckiego — godz. 16.
4. Sala Szkoły Powsz., ul. Boremlowska — godz. 18.
5. Sala Szkoły Powsz., ul. Oszmiańska — godz. 18.

Udział w kocertach biorą m. in. M. Karwowska, M. Bogacka, H. Warpachowska, J. Śliwińska, J. Popławski, J. Orłowski, J. Mroziński, Zespół teatralny III Gimn. Miejskiego Mechanicznego, orkiestra MZK pod dyr. Ł. Cymermana, duet taneczny F. Puchówna i Z. Kiliński.

E. UMIŃSKA W FILHARMONII

W piątek, 30 bm., odbędzie się w Filharmonii Warszawskiej koncert pod dyr. T. Wilczaka. Jako solistka wystąpi świetna skrzypaczka Eugenia Umińska.

W programie Haendel — „Concerto grosso", Brahmsa — „Koncert skrzypcowy" oraz „V Symfonia z Nowego świata" — Dworzaka.

W ŚRODĘ ŚPIEWA IRENA LEWIŃSKA

W środę 28 bm. o godz. 19 wystąpi w sali Polskiej YMCA w Warszawie, doskonała śpiewaczka, Irena Lewińska. Artystka zdobyła przed dwoma laty pierwszą nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Genewie. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8-82-90.

Kina

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Znak Zorry".

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Symfonia pastoralna".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Przysięga".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Przysięga". Pocz. 15, 17, 19, 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Jasne łany". Początek seansów: godz. 13.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności Nr 19/I.

Wstęp 35 zł (na wszystkie miejsca).

Radio

PONIEDZIAŁEK, 26 STYCZNIA.

6.00 Sygnał czasu. 6.10 Wiad. por. 6.20 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.20 Lekcja rosyjskiego. 7.35 Muzyka. 8.35 „Żelazna kurtyna" H. Boguszewskiej. 8.50 Muz. z płyt. 9.00 Aud. dla szkół. 10.40 Aud. Min. Oświaty. 12,03 Wiadomości południowe. 12,20 „Z mikrofonem po kraju". 12,30 Aud. rozrywkowa. 16,00 Dziennik. 16,12 Przegląd gosp. 16,35 „W walce o zdrowie" — pogadanka. 16,55 Aud. dla młodzieży. 17,15 „Melodie operetkowe". 18,00 R. U. L. „Droga mleczna i mgławice pozagalaktyczne". 18,45 „Żelazna kurtyna" H. Boguszewskiej. 19,00 „Z zagadnień świata pracy". 19,10 „Z zagadnień wiejskich". 19,30 Pieśni polskie. 20,00 Dziennik. 20.50 Pog. sportowa. 21,00 IV aud. Wydawnictwa Muz. 21.45 Aud. Biura Studiów. 22,00 Koncert rozrywkowy. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23.20 VIII Aud. z cyklu „Muzyka dawna". 24.00 Hymn.

Warszawa II

16,00 Dziennik południowy. 16,45 „Wielkie Ogniska" — aud. w rocznicę założenia Uniwersytetu w Moskwie. 16.55 Jan Brahms — koncert skrzypcowy. 17.45 Utwory fortep. Fr. Chopina. 18,05 Muz. popularna z płyt. 18,20 „Czarny Arab" — fragment powieściowy. 18,35 Odczyt „Polska w okresie ustroju stanowego". 18,50 „Na swojską nutę". 19,10 Muz. popularna z płyt. 19,30 Pieśni polskie. 20,00 Dz. wieczorny. 20,50 Aud. muz. rozrywkowej. 22,00 R. U. L. „Droga mleczna i mgławice pozagalaktyczne".